



WINDA NA RYNEK?



s. 3

FOTOGRAFIA OKIEM SOWY



s. 12

Sanoczanie rozbili bank z pomysłami

Zaproponowali budżet obywatelski na 3 mln zł!



Tego się nikt nie spodziewał. Wydawało się, że budżet obywatelski nie wzbudzi większego zainteresowania. Tymczasem wpłynęło aż 30 propozycji. Do dyspozycji jest 300 tys. zł, a wartość zakwalifikowanych zadań wynosi ponad... 3 mln zł. Nie, nie pomyliliśmy się w wyliczeniach.

s. 5

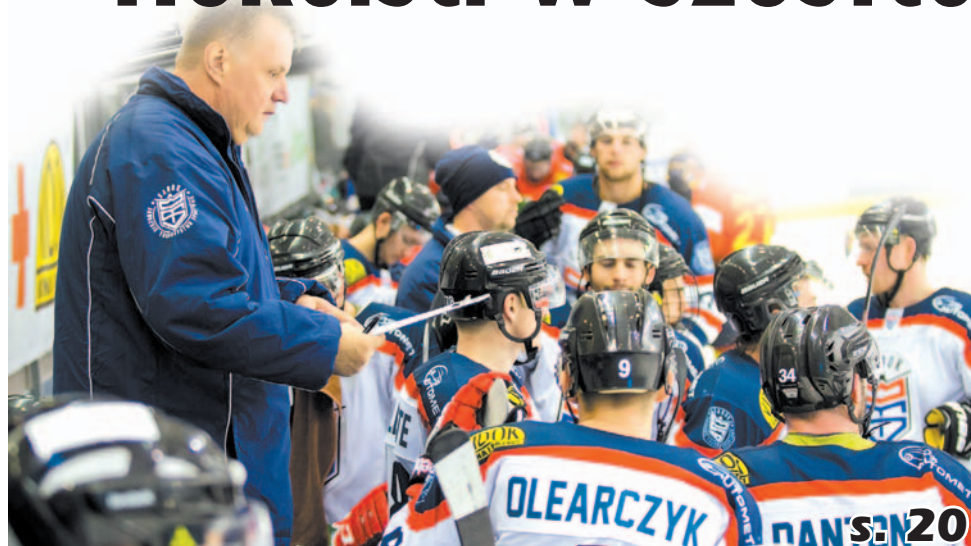
EWA CHODAKOWSKA

dała sanoczanom wycisk i wsparła akcję charytatywną



s. 13

Hokeiści w szóstce



s. 20

Kapłan z żelaza

Ksiądz Adam Sudół. Człowiek legenda, człowiek historia, człowiek instytucja. 14 listopada minęły trzy lata od jego śmierci.



Był równolatkiem Karola Wojtyły – urodził się w 1920 roku, w Lipnicy na Podkarpaciu – i wręcz wzorcowym przykładem przedwojennego wychowania, kładącego nacisk na szerokie klasyczne wykształcenie, dyscyplinę, a przede wszystkim patriotyzm i pojęcie służby.

Kapłanem został w trudnym wojennym czasie. Świecenia otrzymał w 1944 roku w Starej Wsi. Do Sanoka skierowano go w 1967 roku. Przez 28 lat był proboszczem Parafii Przemienienia Pańskiego.

Do historii przeszedł jako człowiek, który w wymiarze lokalnym przyczynił się do demontażu systemu komunistycznego, sprzeciwiający się kłamstwu i ograniczaniu ludzkiej wolności. W tamtych czasach niewiele stać było na taką odwagę. Sanończanie pamiętają księdza Sudółę jako organizatora mszy świętych i uroczystości patriotycznych z okazji 11 listopada i 3 Maja – wówczas zakazanych. W 1980 roku nie mogło go zabraknąć przy rodzącej się „Solidarności”; został jej nieformalnym kapłanem. W stanie wojennym organizował pomoc materialną i prawną dla rodzin internowanych. Na plebani spotykali się działacze podziemia. Był współorganizatorem słynnej ucieczki Antoniego Maciełowicza z sanockiego szpitala. W akcji miał swój udział także doktor Stanisław Lewek, później wieloletni przyjaciel księdza.

W 1994 roku przyznano mu tytuł Honorowego Obywatela Królewskiego Wólno Miasta Sanoka. Na zjeździe w Gdańsku otrzymał też tytuł Honorowego Członka NSZZ „Solidarność”. Honorowym kapłanem związku był do końca. Zmarł na nowotwór 14 listopada 2012 roku.

Z okazji trzeciej rocznicy śmierci

w kościele farnym została odprawiona msza święta w intencji zmarłego. Uczestniczyli w niej mieszkańcy, przedstawiciele władz z burmistrzem, PiS-u, „Solidarności”, Muzeum Historycznego, szkół, dawni opozycjoniści, harcerze, poczty sztandarowe.

Kazanie wygłosił ks. dr Andrzej Skiba, proboszcz parafii farniej. – Przez czterdzieści lat mogłem na niego patrzeć, rozmawiać, dyskutować. Dziś mogę powiedzieć, że był to kapłan, który żył życiem Kościoła, wielki formator sumień, któremu zależało, aby wierni trwali przy Bogu i Kościele. Był to czas, kiedy praktycznie nie istniała prasa katolicka, kiedy trudno było dostać nawet Pismo Święte. Ksiądz prałat wsiadał do taksówki i jechał po książki, dewocjonalia, modlitewniki, aby wierni mogli pogłębiać swoją wiarę – mówił kapłan. Jedynym w swoim rodzaju fenomenem i znakiem rozpoznawczym księdza Sudółę były ogłoszenia duszpasterskie. – Do Sanoka przyszedł w 1967 roku i od tego czasu bardzo sumiennie pisał kronikę i ogłoszenia parafialne, które były nieraz bardzo rozległe, poruszające wiele wątków nie tylko życia kościelnego, ale też społecznego i politycznego – podkreślał ks. Skiba. Dziś są one prawdziwą kopalnią wiedzy o tamtych czasach i dają dobre wyobrażenie o księdzu Sudole. Na pewno był kapłanem i człowiekiem z żelaza, z żelaznymi zasadami.

(z)

Zabłyśnij na święta!

Koszt tylko **0,95 zł** dziennie

Weź pożyczkę w Providencie i sprawdź jak niewiele to kosztuje.

Zadzwoń lub wyślij SMS o treści **POZYCZKA 600 400 600**

Wzrost pożyczki: 1000 zł, maksymalna kwota: 10000 zł, okres: 12 miesięcy, oprocentowanie: 12%.

Były prezes nie dostanie 120 tys. zł

Jan Ponulak, odwołany prezes Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, wystąpił przeciwko swojej byłej firmie na drogę sądową, domagając się przywrócenia do pracy i odszkodowania. Wartość przedmiotu sporu określono na 120 tys. zł. Podczas pierwszej rozprawy zrezygnował jednak z większości swoich roszczeń.

Jan Ponulak nie uzyskał abso-lutorium i przestał być prezesem SPGM w czerwcu tego roku. Nie zgodził się z tą decyzją i złożył pozew do sądu pracy, domagając się przywrócenia na stanowisko i odszkodowania – za niezgodne z prawem rozwiązanie stosunku pracy.

Pierwsza rozprawa w Sądzie Rejonowym w Sanoku odbyła się w ubiegłym tygodniu. W trakcie Jan Ponulak zmienił swoje powództwo, wycofując żądanie przywrócenia do pracy i ograniczając wielkość roszczenia do trzykrotnego wynagrodzenia miesięcznego.

– Wyplata 120 tys. zł była by dużym obciążeniem dla spółki. Kapitał własny SPGM wynosi 585 tys. zł. Firma miała też ujemny wynik finansowy za 6 miesięcy 2015 roku. Dlatego dobrze się stało, jak się stało. Uważamy zresztą, że nie było podstaw prawnych, aby wypłacić odszkodowanie odwołanemu prezesowi – komentuje Jan Paszkiewicz, który stoi na czele firmy od lipca.

Jan Ponulak ma bogate dossier zawodowe. Zanim został prezesem SPGM, był m.in. burmistrzem i radnym Miastka (Pomorze Zachodnie); pracował w warszawskim ratuszu i był sekretarzem strony rządowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu ds. Wdrażania Reformy Administracyjnej.

W internecie można znaleźć informację, że w lutym tego roku został wiceprezesem Stowarzyszenia Rzeczpospolita Obywatelska. Prezesem tej organizacji jest Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa, a drugim wiceprezesem Krzysztof Janik, były szef MSWiA. Na zdjęciu, zamieszczonym na stronie internetowej stowarzyszenia, można zobaczyć m.in. Ryszarda Kalisza – byłego posła i szefa MSWiA, Aleksandra Kwaśniewskiego – byłego prezydenta, Wojciecha Blecharczyka – byłego burmistrza Sanoka i Ziemowita Borowczaka – byłego wiceburmistrza.

(z)

Sprzęt, że mucha nie siada

Blisko milion złotych. Tyle kosztował nowy sprzęt – dwa samochody i agregat – którą otrzymała Powiatowa Komenda Państwowej Straży Pożarnej na potrzeby grupy ratownictwa wodno-nurkowego.

Grupa działa w sanockiej komendzie od lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Zajmuje się poszukiwaniami topielców na akwenach województwa podkarpackiego, udziela wsparcia podczas różnych akcji, np. powodzi, prac podwodnych przy obiektach hydrotechnicznych. Grupa składa się z jedenastu strażaków posiadających specjalistyczne uprawnienia.

Samochód ratownictwa wodnego na podwoziu Mercedes Benz Sprinter, z napędem na cztery koła, to prawdziwe cacko, posiadające specjalistyczne wyposażenie niezbędne dla pletwonurków. Auto kosztowało prawie 579 tys. zł.

Drugi zakup to samochód lekki rozpoznawczo-ratowniczy na podwoziu Ssangyong Rexton 4WD. – Pojazd posiada również specjalistyczne wyposażenie do rozpoznawania zagrożeń, na przykład identyfikacji substancji niebezpiecznych, zintegrowane zestawy łączności, urządzenia teleinformatyczne. Sprzęt ten pozwala prowadzić i koordynować działania ratowniczo-gaśnicze, głównie długotrwałe. Stanowi mobilne centrum dowodzenia, wspierające kierującego działaniami ratowniczymi – wyjaśnia mł. bryg. Grzegorz Oleniacz, rzecznik prasowy sanockiej PSP. Auto kosztowało ponad 294 tys. zł.



Ssangyong to mobilne wielozadaniowe centrum dowodzenia

Bardzo przydatnym sprzętem jest też agregat o dużej wydajności, do długotrwałych działań. – Pozwoli on zabezpieczyć potrzeby energetyczne grup taktycznych PSP, działających na danym terenie. Może też być wykorzystany do zabezpieczenia potrzeb ludności cy-

wilnej w sytuacji uszkodzeń infrastruktury energetycznej budynku lub grupy obiektów – wyjaśnia Grzegorz Oleniacz.

Zakupy o wartości blisko miliona złotych sfinansowano przy wsparciu funduszy unijnych i Komendanta Głównego PSP.

(z)

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

Policja szuka złodzieja, który w nocy z 11 na 12 listopada na ul. Stróżowskiej włamał się do jednego z lokali. Mężczyzna ukradł 16 butelek alkoholu i bilon o łącznej wartości 800 zł. Dodatkowo włamał się do automatu do gier, z którego również zabrał pieniądze.

12 listopada 46-letni mieszkaniec Sanoka zawiadomił o oszustwie. Mężczyzna za pośrednictwem jednego z portali zamówił części do samochodu. Mimo dokonania wpłaty 480 zł do dnia dzisiejszego nie otrzymał towaru.

Gmina Bukowsko

16 listopada w Bukowsku doszło do kradzieży. Nieustalony do tej pory sprawca włamał się do jednego z lokali i z automatu do gier zabrał kasety z pieniędzmi, w których było łącznie 2 tys. zł.

Gmina Sanok

14 listopada w Jurowcach doszło do wypadku. Około godziny 12.45 jadący od strony Rzeszowa 67-letni kierowca suzuki z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z jadącą z naprzeciwka ciężarówką. Obrażenia 67-latką okazały się śmiertelne, natomiast pasażerka osobówki trafiła do szpitala. Drugiemu kierowcy nic się nie stało.

Policja ustala, jakie były przyczyny wypadku, do którego doszło 17 listopada w Lalinie. Wyjeżdżający z podporządkowanej drogi kierowca autobusu marki Autosan, który przewoził siedemnaścioro dzieci do szkoły w Grabownicy, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu drogą główną autobusowi marki Renault. W wyniku zderzenia ośmioro uczniów i kierowca autobusu Autosan trafiło do szpitala. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Obydwaj kierowcy byli trzeźwi.

TYGODNIK SANOCKI
www.TygodnikSanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl
f /TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelna: Dorota Mękarska – dmekarska@tygodniksanocki.pl
Redaguje zespół:
Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl
Redaktor techniczny: Artur Kucharski
Korekta: Tomasz Kulpiński

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Media Regionalne Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa
Oddział w Kielcach
Drukarnia ul. Mechaniczna 12
39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Windą na Rynek? Na razie nie, ale myśleć trzeba

Jednym z tematów połączonego posiedzenia komisji merytorycznych miasta i powiatu było skomunikowanie ulicy Podgórze z Rynkiem i centrum miasta. Zważywszy na różnicę poziomów można to zrobić za pomocą windy, kolejki lub ruchomych schodów. Pieśń przyszłości? Może i tak, ale marzyć i planować trzeba. Dla mieszkańców Błoni, szczególnie starszych i niepełnosprawnych, byłoby to dobrodziejstwo. Byłby to także ukłon również w stronę turystów i Muzeum Historycznego.

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Idea nie jest nowa. O windzie ułatwiającej komunikację między częścią miasta położoną u podnóża skarpy a centrum mówił w latach dziewięćdziesiątych XX wieku wiceburmistrz Stanisław Czernek. W tamtym okresie rozwiązanie takie wydawało się superekskluzywne i raczej nieosiągalne dla niewielkiego miasta.

Dziś, dzięki Janowi Wydrzyńskiemu, przewodniczącemu komisji infrastruktury w radzie miasta, dawny pomysł powrócił. Zmieniły się nie tylko warunki życia, ale też możliwości techniczne i mentalność ludzi. Wydrzyński zauważa, że np. we Włoszech, Niemczech czy Austrii rozwiązania ułatwiające komunikację między częściami miejscowości położonymi na różnych poziomach – windy, kolejki, ruchome schody – są powszechnie stosowane. W Polsce też mamy przykłady. Kolejka liniowa w Krynicy, pozwalająca dojechać na

Górę Parkową, została wybudowana w... 1937 roku! – Zakopane ma swoją kolejkę linową na Gubałówkę. Podobnie jest w Pradze. Przy IKEI we Wrocławiu zamontowano z kolei bieżnię zewnętrzną z napędem – wylicza radny. Ułatwienia komunikacyjne są bardzo ważne ze względu na starzejące się społeczeństwo. – Wiele domów, między innymi w Warszawie, otrzymuje obecnie windy zewnętrzne, które starszym warszawiakom umożliwiają samodzielne wyjście z domu, nawet na wózku czy z balkonikiem – argumentuje radny.

Obecnie na ulicy Podgórze kończą się prace związane z zabezpieczeniem osuwiska na skarpie. U jej podnóża władze miasta planują budowę parkingu dla autobusów – rzecz absolutnie niezbędną w turystycznym Sanoku. Jest też plan remontu ulicy Podgórze, wspólnymi siłami miasta i powiatu. Skomunikowanie tego miejsca z centrum byłoby postawieniem kropki nad „i”, wspaniałym prezentem dla sanoczan i turystów.



I nie ma problemu z wejściem na górę... Na zdjęciu – kolejka w Quebec (Kanada)

Pod pomysłem obiema rękami podpisuje się Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego. – Przez to, że w pobliżu zamku nie ma parkingu dla autobusów, tracimy turystów, szczególnie z grup zorganizowanych. Po zwiedzeniu skansenu przewodnicy często rezygnują z wjazdu do miasta, gdyż nie ma gdzie zostawić autokaru, a przy napiętym programie szkoda tracić czas na

dojście do zamku i powrót. Poza tym ludzie są coraz bardziej wygodni – zauważa dyrektor. Wybudowanie parkingu na Podgórze i zrobienie windy czy ruchomych schodów byłoby wręcz zbawienne dla muzeum i ruchu turystycznego w mieście. Poza tym służyłyby mieszkańcom Błoni i osobom starszym, które udają się do centrum na zakupy czy do kościoła, a także matkom z wózkami.

Muzealnicy bardzo dobrze przygotowali się na spotkanie połączonych komisji. Joanna Przybyła, zastępca dyrektora Muzeum Historycznego ds. administracyjnych, rozmawiała już z firmą, która specjalizuje się w budowie wind zewnętrznych. Ze wstępnej i niezobowiązującej rozmowy wynikało, że koszt budowy szybu windowego wyniósłby 500 tys. zł.

Muzeum przymierza się obecnie do remontu muru oporowego na skarpie. Chce połączyć to zadanie z budową ścianki wspinaczkowej, aby móc ubiegać się o fundusze na rewitalizację przestrzeni publicznej z Regionalnego Programu Operacyjnego. Można uzyskać 95% dofinansowania! „Dopisanie” windy do projektu byłoby logiczne i uzasadnione.

Rzecz jasna, realizacja takiej inwestycji wiązałaby się z koniecznością spełnienia szeregu wymogów, m.in. zgody konserwatora zabytków, oraz badaniami geologicznymi. Zwracał na to uwagę Edward Olejko, wiceburmistrz miasta. Odnosił się on z dużym dystansem do pomysłu, głównie ze względów finansowych. Priorytetem dla miasta jest budowa basenu i inwestycje związane z Miejskim Obszarem Funkcjonalnym. Poza tym burmistrz Tadeusz Pióro myśli o budowie kolejki łączącej Muzeum Historyczne z Muzeum Budownictwa Ludowego. – Trzeba coś wybrać – stwierdził wiceburmistrz. Miasto na pewno nie udźwignie kilku dużych inwestycji.

Radni – głos zabierali m.in. Damian Biskup, Jakub Osika, Wanda Kot – nie przekreślali jednak pomysłu Jana Wydrzyńskiego. Wanda Kot, szefowa komisji zdrowia rady miasta, stwierdziła, że w dłuższej perspektywie, z uwagi na starzejące się społeczeństwo, winda taka będzie wręcz niezbędna. Myśleć i planować na pewno trzeba.

OKNOPLAST
spójrz w przyszłość

**PROMOCJA
DO
-46%
NA WSZYSTKIE OKNA**



**WIDOCZNIE WIĘCEJ
ZA WYRAŹNIE MNIEJ**

RABAT DO 46% TO NIE ZNIŻKA NA JAKOŚCI
O SZCZEGÓŁY RABATU ZAPYTAJ
W NAJBLIŻSZYM SALONIE OKNOPLAST

www.oknoplast.com.pl

Już jest! Zimowa promocja w OKNOPLAST.

Od 9 listopada trwa zimowa promocja firmy OKNOPLAST. Czołowy producent stolarki PVC w Europie oferuje nawet do 46% rabatu na wszystkie systemy okienne. Akcja jest szczególna, bo dotyczy również nowatorskiego okna PROLUX, które wprowadza do wnętrza pomieszczeń więcej naturalnego światła. Promocja potrwa do 11 stycznia 2016 r.

Bogata oferta OKNOPLAST

Szeroka gama produktów OKNOPLAST to gwarancja najwyższej jakości, dbałości o oszczędność energii oraz zastosowania najnowszych, innowacyjnych technologii. Markę wyróżnia także fachowe doradztwo dostosowane do indywidualnych potrzeb każdego konsumenta. W salonach OKNOPLAST doświadczeni partnerzy handlowi są cennym źródłem informacji i wsparcia na każdym etapie zakupu oraz zapewniają profesjonalną usługę montażu, pozwalającą na zachowanie wysokich parametrów technicznych produktów OKNOPLAST.

Więcej naturalnego światła

Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na codzienne samopoczucie i zdrowie jest światło naturalne. Szczególnie w okresie jesienno-zimowym jesteśmy narażeni na deficyt promieni słonecznych. Dlatego OKNOPLAST opracował

innowacyjny system okienny PROLUX, którego nazwę można rozumieć jako „sprzyjający światłu”. Nowatorskie okno PROLUX to odpowiedź na trendy w nowoczesnym projektowaniu budynków, w których kluczowe role odgrywają światło i przestrzeń.



TRAF

Partner Handlowy OKNOPLAST

Sanok, ul. Staszica 8

tel. 13 460 10 13

Lesko, ul. Piłsudskiego 48

tel. 13 464 59 89

Ochrona klimatu, poprawa efektywności energetycznej, poprawa jakości powietrza – to korzyści wynikające z uchwalenia przez miasto Planu Gospodarki Niskoemisyjnej. Mając taki dokument, miasto może ubiegać się o dofinansowanie do termomodernizacji budynków, zakupu nowoczesnych autobusów, kolektorów słonecznych, pomp ciepłych, wymiany oświetlenia. Skorzystać może także SPGK, przed którym stoi zadanie modernizacji sieci ciepłej na Wójtostwie i Błoniach.

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

O konieczności ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, ochronie powietrza, zmniejszeniu zużycia energii mówi się od lat. Polska musi dostosować się do wyśrubowanych standardów unijnych. Pro-

Nasze małe smogi

Sanokowi, na szczęście, daleko pod tym względem do dużych miast typu Kraków, jednej z najbardziej zanieczyszczonych aglomeracji w Europie. Od kilku lat w naszym mieście działa system monitoringu jakości powietrza, który prowadzi Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Rzeszowie. Urzą-

Kotłownia jest okej

Wbrew obiegowym opiniom „największym trucicielem” w mieście wcale nie jest ciepłownia miejska na Kiczurach, choć wykorzystuje węgiel. – Komin o wysokości 60 m gwarantuje, że zanieczyszczenia nie zagrażają najbliższemu otoczeniu, czyli blokom i domom jednorodzinym. Ważna jest ponadto odpowiednia temperatura spalin i jakość używanego paliwa. Znacznie większym zagrożeniem dla środowiska są przestarzałe piece w domach jednorodzinnych, w których pali się byle czym, a spaliny odprowadzane są bezpośrednio przez komin, na malej

sji dwutlenku węgla, zmniejszenie zużycia energii oraz większe wykorzystanie energii ze źródeł odnawialnych.

– Do programu zgłoszono 33 projekty, które w miarę swoich finansowych możliwości będzie realizował urząd i jednostki miejskie, a także podmioty prywatne – informuje naczelnik Konrad Białas.

Planowane jest przede wszystkim kontynuowanie termomodernizacji budynków miejskich. Udało się już ocieplić większość szkół, gimnazjów i przedszkoli; w kolejce czeka jeszcze Przedszkole nr 1. Włodarze chcą poddać głębokiej termomodernizacji także budynek urzędu miasta, wymie-

sków – wyjaśnia naczelnik Białas.

Sporo firm i instytucji jest zainteresowana również zakupem i montażem kolektorów słonecznych, ogniw fotowoltanicznych, pomp ciepła. Plany takie ma np. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przyszłość”, ZS nr 4, MOSiR, Automet. Jeśli uda się znaleźć fundusze zewnętrzne, miasto wymieni także tabor autobusowy komunikacji miejskiej.

Zostaniemy przy węglu

Inwestycje w ramach poprawy gospodarki niskoemisyjnej planuje SPGK. Zadaniem numer jeden jest moderniza-

spodarki niskoemisyjnej, sprawę załatwiłoby się szybko i skutecznie. Koszt remontu ciepłociągu na osiedlu Błonie i Wójtostwo szacowany jest na 15 mln zł.

Rozważana jest także przebudowa ciepłowni na elektrociepłownię, z wykorzystaniem kogeneracji czyli procesu technologicznego jednoczesnego wytwarzania energii elektrycznej i użytkowego ciepła. – Koszt takiej inwestycji to 9 mln zł – mówi inżynier Florian. Zastosowanie paliwa gazowego nie oznacza, że sanocka ciepłownia zrezygnowałaby z węgla.

– Bazowanie na samym gazie zwiększyłoby koszty

Czystsze powietrze? Kupujemy!



Kotłownia Kiczury. W tym roku na kanałach spalinowych zainstalowano dodatkowe filtry za 1,4 mln zł, dzięki czemu ciepłownia nie będzie miała problemu ze spełnieniem zaostrożonych norm unijnych od stycznia 2016 roku.

blemem w naszym kraju są m.in. przestarzałe i niesprawne urządzenia grzewcze, niska jakość węgla, spalanie w piecach odpadów, takich jak worki foliowe, butelki plastikowe, śmieci.

Są one źródłem tzw. niskiej emisji, czyli emisji produktów spalania paliw stałych, ciekłych i gazowych do atmosfery, ze źródeł znajdujących się na wysokości nie większej niż 40 m. Wiadomo, że szkodliwe dla ludzi są np. pyły zawieszone PM10. Niemniej szkodliwe są dioksyny, furany, metale ciężkie: rtęć, kadm, ołów, tlenki siarki i azotu – odpowiedzialne za choroby układu oddechowego i krążenia, uszkodzenia wątroby, alergię.

zenia pomiarowe umieszczone są przy budynku Szkoły Podstawowej nr 4 przy ulicy Sadowej. Generalnie jesteśmy jednym z czystszych miast na Podkarpaciu, aczkolwiek zdarzają się w ciągu roku dni, kiedy przekroczone są normy dotyczące np. pyłu zawieszonego PM10 i benzo(a)pirenu. – Przy niskim ciśnieniu i bezwietrznej pogodzie, w miejscach, gdzie występują naturalne niecki, może tworzyć się coś na kształt smogu. Źródłem tych zanieczyszczeń są m.in. piece w domach jednorodzinnych, w których pali się śmieci albo niskiej jakości węgiel, ponadto ogniska, uliczne korki, przestarzałe pojazdy – mówi Konrad Białas, naczelnik wydziału rozwoju w urzędzie miasta.

wysokości – tłumaczy Bartłomiej Florian, członek zarządu SPGK.

W 2015 roku Zakład Ciepłowniczy zmodernizował system odpylania. – Na kanałach spalin zainstalowano dodatkowe filtry, dzięki czemu wychodzące spaliny będą spełniać unijne normy, obowiązujące od 1 stycznia 2016 roku. Inwestycja kosztowała 1,4 mln zł – informuje inżynier Florian.

Wszyscy chcą ekologicznie

Podczas ostatniej sesji rady miasta przyjęto Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla Sanoka. Jego realizacja ma przynieść zmniejszenie emi-

niając przy okazji przestarzały system grzewczy oraz stolarkę. Koszty inwestycji szacowane są na 490 tys. zł, przy czym możliwe jest dofinansowanie w wysokości 85%. wartości zadania. O głębokiej termomodernizacji Domu Harcerza myślą władze hufca ZHP. Przy okazji na budynku zostaną umieszczone kolektory słoneczne, a oświetlenie wymienione na energooszczędne.

Podobne inwestycje planują spółdzielnie mieszkaniowe i firmy, np. Autosan, Automet, Mlekovita, Huta Szkła Justyna. – Wpisanie tych zadań do Planu Gospodarki Niskoemisyjnej zapewni podmiotom dodatkowe punkty przy ocenie wnio-

spodarki niskoemisyjnej, a więc i ceny dla odbiorców. Oczywiście, byłoby bardziej ekologicznie, a emisja CO₂ zmniejszyłaby się o 30%. – tłumaczy przedstawiciel SPGK. Jest także koncepcja wybudowania elektrociepłowni na biomasę, jednak ze względu na koszty i inne uwarunkowania, na dziś byłoby to nieopłacalne. Reasumując: dobrze się stało, że miasto opracowało Plan Gospodarki Niskoemisyjnej. Na pewno ułatwi to urzędowi, jednostkom miejskim i firmom prywatnym sięganie po fundusze unijne. Opracowanie projektu kosztowało 90 tys. zł, z czego 76 tys. zł stanowiła dotacja. Z kasy miejskiej wydano 13,4 tys. zł.

Sanoczenie rozbili bank z pomysłami.

Zaproponowali budżet obywatelski na 3 mln zł!

Tego się nikt nie spodziewał. Wydawało się, że budżet obywatelski nie wzbudzi większego zainteresowania. Tymczasem wpłynęło aż 30 propozycji. Do dyspozycji jest 300 tys. zł, a wartość zakwalifikowanych zadań wynosi ponad... 3 mln zł. Nie, nie pomyliliśmy się w wyliczeniach.

Komisja odrzuciła 4 zadania, nie spełniały bowiem kryteriów regulaminowych. Ale i tak zostało 26, które wezmą udział w głosowaniu. Świadczą one o tym, że sanoczenie są ludźmi aktywnymi, kreatywnymi, zaangażowanymi. Mamy olbrzymi potencjał społeczny!

Ale też lista potrzeb pokazuje, jak duże są braki i zaległości w dziedzinie inwestycyjnej. W Sanoku potrzeba wszystkiego: dróg, kanalizacji, chodników, placów zabaw, terenów rekreacyjnych, siłowni plenerowych. Wsparcia potrzebuje też sport i kultura.

Niektórzy autorzy projektów poszli na całego, proponując zadania na kwotę 300 tys. zł, czyli całą pulę przeznaczoną na budżet obywatelski. Jeśli takie zadanie wygra, wszyscy pozostali będą musieli obejść się ze smakiem. I czekać na następne rozdanie.

Dziś i w dwóch następnych numerach przedstawimy wszystkie propozycje do budżetu obywatelskiego. Więcej szczegółów można znaleźć na stronie internetowej urzędu miasta.

Spotkajmy się w parku

Pomysł na projekt edukacyjno-rekreacyjnego zagospodarowania parku miejskiego – „aby przestał być omijany przez turystów i nas samych”. Proponuje się urządzenie różnych stref, np. muzyki, ze ścieżką muzyczną, na której zlokalizowane będą różne elementy akustyczne i muzyczne: kamienne cymbały, kamerton. W strefie mechaniki można będzie poznać prawa fizyki za pomocą różnych instalacji, np. kładki rezonansowej czy kołyski Newtona; w strefie optyki – przyrządy wywołujące złudzenia optyczne, jak krzywe zwierciadła, magiczne lustro. Autor proponuje wiele innych stref: zakochanych, czytelnicy, sportu, wody, czystej energii. Propozycja dotyczy sfinansowania projektu i ogłoszenia konkursu. Wartość zadania: 65 tys. zł.

Budowa wybiegu dla psów na terenie błoni

W wielu miastach w Polsce istnieją specjalne wybiegi dla psów.



Wybieg dla psów to jeden z bardziej oryginalnych pomysłów budżetu obywatelskiego. Większość propozycji dotyczy spraw bardziej podstawowych, jak drogi, chodniki, place zabaw

Stworzenie takiego miejsca to nie tylko zaspokojenie oczekiwań właścicieli zwierząt, ale też mieszkańców, którzy nie przepadają za psami i pozostawianymi przez nie nieczystościami.

Na terenie dużego i dobrze wyposażonego wybiegu psy mają swobodę i możliwość wyhasania się; wolno je zwalniać ze smyczy. Ogródzony plac z zamykaną furtką jest wy-

posażony w psią toaletę, pochylnię, tor przeszkód, ławki, gdyż jest to także miejsce wypoczynku dla właścicieli. Wybieg dla psów można już kupić prawie w całości gotowy. Wartość zadania: 50 tys. zł.

Remont ulicy Sadowej

Remont ulicy Sadowej od pawilonu medycznego „Sanmed”

w kierunku ulicy Kiczury. Ulica Sadowa jest jednym z głównych ciągów komunikacyjnych dzielnicy Wójtostwo, obsługującą kilka tysięcy mieszkańców. Stan jej nawierzchni jest fatalny: muldy, dziury. Trudno się po niej poruszać; tworzą się kałuże i rozlewiska, uciążliwe w czasie deszczu dla pieszych i kierowców. Również stan chodnika jest bardzo zły: duża

liczba załamań, dziur, brak prawidłowo wykonanych wjazdów do firm i sklepów. Koszt zadania: 300 tys. zł.

Galicyskie Noce Teatru

Pod gwiazdami teatr smakuje inaczej. Galicyjskie Noce Teatru 2015 to letni weekend z sztuką – trzydniowe spotkania z teatrem ulicznym, podczas których zostaną zaprezentowane ciekawe spektakle plenerowe w wykonaniu czołowych polskich grup. Spektakle tego typu są bardzo widowiskowe, gromadzą liczną publiczność. Plan jest taki, aby w każdy dzień odbyło się jedno przedstawienie w miejscu ogólnodostępnym, gdzie przestrzeń artystyczna skonfrontowana zostanie z przestrzenią publiczną: na rynku, w skansenie, i na dziedzińcu zamkowym. Organizacja tej imprezy może być początkiem odtworzenia organizowanego przed laty Festiwalu Teatralnego „Collage Teatralny”, który cieszył się ogromną popularnością i przyciągał do Sanoka liczne grono wielbicieli teatru autorskiego. Koszt zadania: 42 tys. zł.

Jolanta Ziobro

Nowa Perspektywa – nowe szanse, nowe możliwości. Poradnik beneficjenta.

Weź udział w zabawie i wygraj bilety do teatru!

Już wkrótce województwo podkarpackie będzie gospodarzem kolejnej edycji Festiwalu „Stachura 2015”. Na to wyjątkowe wydarzenie składają się warsztaty młodych i wybitnych artystów wokalnych oraz spektakl poetycki „Pieśni i milczenie”, który odbędzie się m.in. w Teatrze im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Bilety na spektakl rozdawane są za pośrednictwem fanpage’a RPO WP 2014-2020.

Inicjatywa związana jest z ochroną i pielęgnowaniem dorobku literackiego Polski, jak również promowaniem młodych talentów, dlatego też w akcję promocyjną wydarzenia włączyły się osoby na co dzień dbające o promocję Funduszy Europejskich. Wspomniane warsztaty młodych artystów odbędą się w osadzie turystycznej Wilcza Jama w Smolniku, ośrodku, który tworząc swoją ofertę dla turystów, korzystał z Funduszy Europejskich w poprzedniej perspektywie. Bilety na spektakl wieńczący Festiwal rozdawane są za pośrednictwem fanpage’a RPO WP 2014-2020. Podwójny bilet otrzymują tylko i wyłącznie fani RPO WP 2014-2020 na Facebooku, którzy odpowiedzą na proste pytanie, związane tematycznie z Edwardem Stachurą, Podkarpackiem lub Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Podkarpackiego 2014-2020.



Wystąpią:
Adam Strug
Aro Kłusowski
Roman Kołakowski
Uczestnicy Warsztatów „Poezji Czynnej”

STACHURA 2015
Pieśni i Milczenie
Koncert – spektakl poetycki

Zespół:
Adam Skrzypek
Maciej Mazurek
Piotr Wrombel
Sebastian Szrypek

Gość specjalny:
Jerzy Stachura Junior

29 listopada 2015 r., godz. 18.00
Rzeszów, Teatr im. Wandy Siemaszkowej

Więcej o Festiwalu „Stachura 2015” oraz wygrywaniu biletów na stronie www.rpo.podkarpackie.pl



Uwaga na telefony

Wystarczy jeden telefon, krótka rozmowa, aby stać się dłużnikiem. Fikcyjnym firmom coraz częściej i skuteczniej udaje się oszukać potencjalnego klienta, który nieświadomie wpada w spiralę zmyślnego zadłużenia.

Pani Kamila z Sanoka (imię bohaterki zostało zmienione, prawdziwe dane personalne do wiadomości redakcji) dokładnie rok temu odebrała telefon od firmy T2C International LLC. Konsultant informując, że rozmowa jest nagrywana, po krótkich uprzejmościach zaoferował darmową „próbkę”

było to, że w formularzu odstąpienia od umowy należało podać dokładną datę pierwszej rozmowy telefonicznej z przedstawicielem firmy.

Minęło parę tygodni, pani Kamila zaczęła otrzymywać telefony z zastrzeżonego numeru. Po kilka tygodniowo, o różnych porach dnia i nocy, nawet

wie obniża rzeczoną kwotę do sumy 44.90 PLN. Podany jest numer konta, adres firmy w Szwajcarii i tytuł przelewu za „wierzycelność” o określonych numerach. W piśmie nie ma słowa o bieliznie, za to jest informacja o możliwości rozłożenia zadłużenia na raty. Podpis dyrektora tajemniczej firmy jest nieczytelny. W tym samym czasie ponownie panią Kamilę zaczynają nękać telefony z zastrzeżonego numeru. Jeden z nich odbiera tuż po otrzyma-

Jak się okazało, w tej lub podobnej sprawie (abonament na bieliznę damską lub golarke męską) oszukanych przez firmę International LLC jest blisko 500 osób! Po telefonicznej rozmowie z prawnikiem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów dowiadujemy się, że zgodnie z art. 20 ust. 2 ustawy z dnia 30 maja 2014 roku o prawach konsumenta każdy przedsiębiorca zawierający telefoniczną umowę z klientem obowiązany jest potwierdzić treść umowy na piśmie lub innym trwałym nośniku. Wówczas po podpisaniu własnoręcznym nabiera ona mocy prawnej. Jednak mamy prawo zgodnie z art. 27 wyżej wymienionej ustawy odstąpić w ciągu 14 dni od umowy. W przypadku jednak, kiedy przedsiębiorca nie poinformował nas ustnie i pisemnie o możliwości odstąpienia od umowy zgodnie z art. 29 wyżej wymienionej ustawy, możemy odstąpić od umowy w ciągu 12 miesięcy. A zatem jakakolwiek zgoda wyrażana przez konsumenta telefonicznie nie jest wiążąca. Ponadto, co potwierdził prawnik UOKiK, każde nadesłane pismo, umowa itp. wysyłane jest tylko listem poleconym!

O sprawie poinformowano również naszą policję. Pani Kamila i wszyscy oszukani w podobny sposób mogą spać spokojnie. Najważniejsze to nie płacić pieniędzy, nie podawać numeru PESEL, nie reagować na kolejne pisma. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów od dawna monitoruje sprawę, poszkodowane osoby proszą o emaile wraz ze skanami nadesłanych pism. Zainteresowanych odsyłamy również na stronę <http://www.prawakonsumenta.uokik.gov.pl/>, na której szczegółowo opisane są prawa konsumenta, także w przypadku zawierania umowy przez telefon.

Tomek Majdosz



w postaci „ekskluzywnej bielizny damskiej”. Ostatecznie kobieta wyraziła zgodę na darmową paczkę. Niepokojącym jest fakt, na co wówczas pani Kamila nie zwróciła uwagi, że przedstawiciel firmy znał personalia klientki z dokładną datą urodzenia, potrzebował jedynie numeru PESEL, na co kobieta nie wyraziła zgody.

Parę dni później przyszła paczka z bielizną. Pani Kamila, nie otwierając nawet paczki, zgodnie z prawem konsumenta ma 14 dni na odstąpienie od zawartej transakcji, odesłała towar na wskazany adres wraz z wypełnionym formularzem odmowy. I na tym etapie sprawa mogłaby się zakończyć. Jedynym co wówczas wzbudziło podejrzenie młodej kobiety

o godzinie 23.00. Kobieta nie odbierała telefonów, które po jakimś czasie milkną. Rok później klientka otrzymuje pismo, tym razem od firmy Ceron Worldwide Inkasoo Limited z oddziałem w Szwajcarii i adresem korespondencyjnym w Radomiu z wezwaniem do zapłaty. Bez stempla firmy, pieczętki, wysłane zwykłym listem, a nie poleconym, co w takich przypadkach jest standardem. Pani Kamila w piśmie określona zostaje dłużnikiem z tajemniczym ciągiem cyfr. Do zapłaty ma kwotę 86.90 PLN plus, jak czytamy w piśmie, „zaległe odsetki”. Ale w jakiej kwocie, na jakiej zasadzie oprocentowane i za co, nie jest podane. Firma jednak w tym samym piśmie dobitnie

nym piśmie z informacją o zaległym dłużu. Przedstawiciel informuje, że klientka jest dłużnikiem, w rozmowie nie pada informacja za co, zdenerwowana kobieta przerywa rozmowę. Końcem października 2015 r. przychodzi drugie pismo, w formie zwykłego listu. W piśmie czytamy m.in. „Informujemy, iż według stanu na dzień dzisiejszy zalegają Państwo z zapłatą kwoty [już] 103,90 PLN + zaległe odsetki karne. Zaległości wynikają z abonamentu na bieliznę damską marki Platinum”. Dług wzrasta, tym razem zostaje podane również za co jest naliczony. Pani Kamila ani razu w rozmowie, ani we wcześniejszych pismach nie słyszała o jakimś tajemniczym abonamencie za bieliznę.

Prawnik radzi



Chcę przekazać córce dom, ale w zamian chciałabym zastrzec sobie możliwość mieszkania w nim do śmierci. Słyszałam, że można to uczynić poprzez służebność mieszkania lub ustanowienie umowy dożywocia. Czy jest jakaś różnica?
Maria z Sanoka

Służebność mieszkania należy odróżnić od praw wynikających z umowy dożywocia. Przyjmuje się, iż służebność mieszkania prezentuje się jako prawo do „zamieszkiwania”, a więc zajmowania oznaczonego pomieszczenia mieszkalnego dla schronienia, wypoczynku, snu, przyrządzania posiłków, dokonywania czynności higieny osobistej, zaspokajania potrzeb kulturalnych itp.

Z umowy dożywocia wynika natomiast obowiązek zapewnienia dożywotniego utrzymania. Nabywca powinien przyjąć zbywcę jako domownika, dostarczać mu żywienia, ubrania, mieszkania, światła i opału, zapewnić mu odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie oraz sprawić mu własnym kosztem pogrzeb odpowiadający zwyczajom miejscowym.

Należałoby uznać, iż służebność mieszkania to wyłącznie bezpłatne dostarczenie mieszkania, bez pokrywania innych kosztów związanych z jego użytkowaniem. Nieodpłatna służebność nie



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

oznacza więc, że uprawniony z jej tytułu nie ponosi żadnych kosztów. Owa nieodpłatność wiąże się jedynie z brakiem konieczności opłacania czynszu na rzecz właściciela nieruchomości.

Wskazać należy, że obie instytucje różnią się zakresem obowiązków, jakie spoczywają na obciążonym.

Podstawa prawna: Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. z 2014 poz. 121)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem żegnamy
śp. Jana Drwięgę
wieloletniego pracownika ośrodka „Berdo” w Myczkowcach, naszego wielkiego przyjaciela, dobrego i życzliwego człowieka. Rodzinie i Bliskim Zmarłego składamy wyrazy współczucia.
Komenda Hufca ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego

Z życia samorządu

Serce zostaje zawsze w dzielnicy

Cieszę się, że powstanie obwodnica Sanoka. Wiadomo, sukces ma wielu ojców, ale myślę, że mam jakąś swoją cegiełkę w tej inwestycji jako przewodniczący komisji infrastruktury rady miasta IV, V i VI kadencji. W maju 2013 roku razem z ówczesnym wiceburmistrzem uczestniczyłem w posiedzeniu sejmowej komisji infrastruktury. Powiedziałem wtedy do posłów: „Jeśli nie kochacie sanoczan, pozwólcie ludziom z Polski jeździć w Bieszczady. Ta obwodnica jest dla nich, nie dla sanoczan”. Tydzień później szef komisji Zbigniew Rynasiewicz został wiceburmistrzem infrastruktury, a naszą obwodnicę wciągnięto jako 11. projekt na listę rządową. To z zakresu pozytywnych spraw. A negatywne to np. wstrzymana rozbu-

dowa cmentarza na Posadzie. Wiele trudu kosztowało nas wszystkich – radnych miejskich, radnych dzielnicowych, przedstawicieli parafii – doprowadzenie do kupna i scalenia działek przez miasto, przekonanie ludzi z domów zlokalizowanych w pobliżu cmentarza, aby podłączyli się do wody miejskiej, kanalizacji. Nie rozumiem, że kiedyś można było rozbudować cmentarz w oparciu o zwykły projekt techniczny, a teraz nie jest to możliwe.

Odnoszę wrażenie, że Posada jest traktowana trochę po macoszu. A przecież, zlokalizowany w tej dzielnicy Autosan, w którym pracowała większość mieszkańców, dał miastu niemało w podatkach i inwestycjach, budując na przykład kładkę dla pieszych nad torami przy ulicy Lipińskiego, Torsan, tor łyż-

wiarski. Czasem myślę, że miał rację wójt Maciej Kluska, który przez 17 lat opierał się przyłączeniu Posady do Sanoka. Nie możemy zapominać, że takie dzielnice, jak Posada, Olchowce, Dąbrówka, były kiedyś wsiami i mieszkańcy mają trochę inną mentalność i zwyczaje. Nikomu nie przyszłoby do głowy, aby zamknąć cmentarz na Dąbrówce czy w Olchowcach. Nie można też zamknąć cmentarza na Posadzie.

Mówi się, że radni powinni reprezentować interesy miasta, ale prawda jest taka, że wszyscy starają się jak najwięcej załatwić dla swoich dzielnic. Ostatnio stanęła sprawa remontu dróg na Dąbrówce, z wykorzystaniem pieniędzy rządowych. Chyba każdy radny z Posady miał dylemat, czy głosować za, je-

śli u nas w dzielnicy ludzie też chodzą w błocie, nie mają chodników i oświetlenia. Można było zaproponować do projektu ciąg ulic: Łany, Porcelanowa, Ceramiczna. Zagłosowaliśmy jednak za, licząc, że w przyszłości zostaną uwzględnione potrzeby również naszej dzielnicy.

Miała być remontowana ulica Kołłątaja. Dowiedziałem się, że zostanie zrobiona w przyszłym roku, bo trzeba jeszcze zrobić projekt odwodnienia i kanalizacji. Uważam, że pieniądze przeznaczone na tę ulicę powinny zostać na Posadzie, a nie iść na np. chodniki na Błoniach.

Do zadań na przyszłość zaliczam budowę drogi między ulicą Kawczyńskiego a Konarskiego. Od 2006 roku próbuję zaszczerpić tym pomysłem kolejnych wiceburmistrzów. Budowa drogi uru-

PIOTR LEWANDOWSKI radny rady miasta od 2002 roku

chomilaby tam tereny budowlane, około 200 działek. Warto w końcu pochylić się nad tym pomysłem.

Sprawą pilną jest też podłączenie Posady do miejskiego ciepłociągu. Jesteśmy uzależnieni od prywatnej kotłowni, należącej do Stomilu. Bywały lata, kiedy podnosiła ona ceny ciepła o nawet 37 procent. Z ciepła tego korzystają szkoły, przedszkole, spółdzielcze bloki. Co stanie się, jeśli kotłownia zostanie sprzedana i zostanie przejęta np. przez firmę zagraniczną, jak bywało to w innych miastach Polski? Miasto i SPGK powinny w końcu przemyśleć się do rozwiązania i tego problemu.

(z)



Zarszyn i Posada Zarszyńska doczekały się własnej monografii

Długo mieszkańcy Zarszyna i Posady Zarszyńskiej czekali na wyczerpującą monografię swoich dwóch miejscowości. Czekać było warto. Właśnie ukazała się „Od epoki brązu po współczesność”, licząca ponad osiemset stron, praca naukowa poświęcona losom Zarszyna i Posady Zarszyńskiej.

a więc zbieraniem wspomnień, dokumentów, fotografii, rękopisów oraz obróbką zdjęć zajęli się członkowie stowarzyszenia: Lidia Zie-

dlem patriotyzmu, gdyż to buduje również tożsamość uczniowską – dziękował autorkom dyrektor Gimnazjum, Leon Szalankiewicz w swoim przemówieniu.

– W Polsce powstaje sporo takich monografii mówiących o miejscowościach mniejszych i większych, dawnych miasteczkach i wsiach. Bardzo rzadko jednak tworzą ją ludzie miejscowi. Tutaj mamy do czynienia z autorskim, emocjonalnym dziełem obu pań – stwierdził Piotr Kotowicz, pracownik Muzeum Historycznego w Sanoku, który współpracował z autorkami przy tworzeniu pracy naukowej.

– Po przeczytaniu tej monografii czytelnicy mogą się zdziwić, że tyle się tutaj działo – zapewniają Danuta Dec i Maria Kuzin. – Zachęcamy serdecznie do zapoznania się z książką. Mamy nadzieję, że będzie się ona cieszyła dużą popularnością wśród mieszkańców Zarszyna i Posady Zarszyńskiej.

Niewiele powstaje takich właśnie monografii napisanych przez mieszkańców dla mieszkańców, książek emocjonalnych i tworzonych z sercem i pełnym zaangażowaniem. Książek, które w momencie swojego ukazania stają się relikwiami przeszłości. Taką perełką z pewnością jest „Od epoki brązu po współczesność. Monografia Zarszyna i Posady Zarszyńskiej”.

Anna Twardy
portal: www.ezarszyn.pl



Książka została wydana dzięki Stowarzyszeniu Inicjatywa z Zarszyna, które przystąpiło do realizacji projektu pod nazwą „Integrujemy się wokół naszej historii - wydanie monografii Zarszyna i Posady Zarszyńskiej z okazji 620 rocznicy pierwszej historycznej wzmianki o tych miejscowościach”. Oficjalne zakończenie i podsumowanie realizowanego programu miało miejsce w sali Domu Ludowego w Zarszynie. Projekt kosztował około 40 tys. zł, w tym prawie 6 tys. wyniósł wkład własny, zaś około 34 tys. zł dotacja z MPiPS w ra-

mach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. W realizację projektu zaangażowało się 112 mieszkańców Zarszyna, Posady Zarszyńskiej i okolic. W ramach podjętych działań przeprowadzono trzy spotkania z historykami i osobami starszymi („świadkami historii”), a także zorganizowano warsztaty „Mali odkrywcy historii” dla uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zarszynie.

Najważniejszym punktem całego projektu było napisanie monografii Zarszyna i Posady Zarszyńskiej. Przygotowaniem materiałów,

lonka, Anna Stępień, Andrzej Kuzin, Władysław Komański i Zbigniew Zielonka. Monografię opracowały dwie członkinie stowarzyszenia - Danuta Dec i Maria Kuzin. Liczy ona 864 strony i stanowi wyczerpujące źródło wiedzy na temat dwóch miejscowości powiatu sanockiego.

– Jest to praca wymagająca czasu, wysiłku i samozaparcia, i tego wam z całego serca gratuluję w imieniu całej społeczności szkolnej. Gratuluję i dziękuję za to, że potrafiłyście zebrać materiał, który staje się historią dla młodych i jednocześnie źró-

Młodzi piłkarze walczą o Puchar Tymbarku

Kolejne mecze o przejście do następnego etapu turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” młodzi piłkarze rozegrali na stadionie Przełomu Besko. W zawodach uczestniczyli uczniowie z siedmiu szkół podstawowych z powiatu sanockiego.

Pierwsze miejsce wywalczyła drużyna SP Besko, zaś drugie – SP Nowosielce. To właśnie te dwie drużyny pozostają nadal w grze i będą walczyć dalej w następnej rundzie powiatowej.

– Takie turnieje to doskonała okazja dla najmłodszych do spędzania czasu na świeżym powietrzu oraz możliwość doskonalenia umiejętności piłkarskich – mówi Paweł Jaślar, trener drużyny ze Szkoły Podstawowej w Besku. – Tutaj ważniejsze od rywalizacji są zabawa i radość dzieci.

Piłka nożna to przede wszystkim gra zespołowa, o czym dobrze wiedzą młodzi piłkarze.

– Od czwartej klasy nasz rocznik 2004/05 uczęszcza do klasy sportowej. Repre-

zentujemy też klub sportowy Przełom Besko w różnych rozgrywkach. Codziennie ćwiczymy przez jedną lub dwie godziny lekcyjne w zależności od dnia tygodnia. Próbujemy się dobrze zgrać, żeby współpraca zespołowa wychodziła nam jak najlepiej. Pierwszy mecz wygramy 6:0 i taki wynik nas zadowala – opowiada Mikołaj Szul, zawodnik zwycięskiej drużyny ze Szkoły Podstawowej w Besku.

Turniej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” istnieje od piętnastu lat. W tym roku do rozgrywek zgłoszono ponad 320 tysięcy dzieci z całej Polski. Finał zostanie rozegrany na Stadionie Narodowym w Warszawie.

Anna Twardy



Turniej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” istnieje od piętnastu lat. Kolejne mecze rozegrano na stadionie w Besku

Gmina Besko dba o swoje drogi

Zastrzeżeń co do stanu naszych polskich dróg można by znaleźć bardzo wiele. Ubytki i nierówności nawierzchni albo po prostu jej brak... Problemów jest wiele. Jak zwykle jednym z podstawowych są ograniczone fundusze. Aby zwiększyć swoje możliwości finansowe w zakresie remontów dróg, każdy samorząd musi poszukiwać brakujących środków w zewnętrznych źródłach finansowania. Nie zawsze jest to proste. Jedną z gmin, poszukujących dofinansowania swoich inwestycji drogowych, jest Gmina Besko.

Co roku Gmina Besko remontuje kilka kolejnych odcinków dróg, głównie wewnętrznych dróg dojazdowych. W tym roku samorząd odremontował pięć odcinków dróg o różnej długości. Koszty zrealizowanych robót wyniosły ponad 200 tysięcy zł. Najdłuższy odcinek wyremontowano w ramach rządowego programu pn. Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych – Etap II Bezpieczeństwo – Dostępność – Rozwój. Jest to odcinek boczny, prowadzący do uli-

cy Kolejowej, która jest fragmentem drogi powiatowej Haczów-Besko. Na długości 584 mb wykonano asfaltową jezdnię o szerokości 2,50 m oraz pobocza z kruszywa łamanego.

Przed przebudową droga posiadała częściowo utwardzoną nawierzchnię, jednak jej bardzo zły stan techniczny znacząco utrudniał możliwość przejazdu. Remont skutecznie wyeliminował ten problem.

Nie jest to jedyna droga w gminie Besko, która oczekiwała na remont.



– Co roku spływają do nas kolejne wnioski od mieszkańców. W dużej mierze są to odcinki, które w ciągu roku przejmujemy od mieszkańców i które są w złym sta-

nie technicznym. W większości przypadków wnioski zawierają prośby o wyasfaltowanie nawierzchni – mówi Mariusz Bałaban, wójt Gminy Besko.

– Część prac prowadzimy na drogach rolniczych. Staramy się utrzymać je w stanie, pozwalającym rolnikom na dojechanie do swoich pól. Co roku składamy wnioski o wsparcie remontu

drog rolniczych z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Od wielu lat udaje się nam takie środki pozyskiwać. Przynajmniej jedna droga w roku jest wyremontowana w technologii wymaganej w ramach tego programu – dodaje wójt. – Na następny rok mamy kolejne wnioski od mieszkańców i kolejne drogi, które oczekują wyasfaltowania. To, czy będziemy remontować i w jakim zakresie, zależy od budżetu, jaki uda nam się zaplanować na przyszły rok. Na pewno będziemy nadal poszukiwać możliwości dofinansowania naszych działań w ramach tzw. „Schetyńówek”, czyli nieco zmienionego w zasadach i z nazwy programu Przebudowy dróg powiatowych i dróg gminnych. Jak co roku złożymy również wnioski na remonty w ramach Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Jeśli pozyskamy dofinansowanie z pierwszego programu, wyremontujemy niedawno przejętą przez gminę drogę łączącą ulicę Leśną, będącą fragmentem drogi powiatowej, z kościołem filialnym w Mymoniu.

Anna Twardy
www.ebesko.pl

Teatr Kurtyna walczy z dopalaczami za pomocą sztuki

Przez dwa dni w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku trwały zajęcia profilaktyczne. Młodzież ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych brała udział w spotkaniach z funkcjonariuszami aresztu śledczego i oglądała spektakle prezentowane przez krakowski Teatr Kurtyna. W ten sposób starano się uświadomić uczniom, jak łatwo i szybko można zniszczyć swoje życie.

Zespół tworzący teatr od 15 lat z pasją i zaangażowaniem prowadzi działania profilaktyczne. Dotychczas w Sanoku grupa prezentowała spektakle dla uczniów szkół podstawowych. Od kilku lat formacja współpracuje również z aresztem śledczym i w zakładzie przedstawia swoje programy. Tym razem w naszym mieście Beata Hajduk i Urszula Fulińska, aktorki z Teatru Kurtyna zaprezentowały spektakl „Bilet do raję”. Oglądając przedstawienie, młodzież mogła zobaczyć, jakie są skutki nadużywania różnych używek, przede wszystkim dopalaczy. Dodatkowo pokazano, jaki wpływ na zachowania młodych ludzi mają nieprawidłowe relacje z rodzicami.

– Chcemy przedstawić naszym widzom sytuację, kiedy młodzież, aby zaist-



Aktorki z Teatru Kurtyna Beata Hajduk (po prawej) i Urszula Fulińska (po lewej) przedstawiły sanockiej młodzieży spektakl „Bilet do raję”

nieć, zaczyna oszukiwać swoich bliskich i wyludza od nich pieniądze czy też kradnie. Nastolatki zdobyte środki przeznaczają na imprezy i używki, a rodzice bardzo często nie są świadomi, że za ich plecami dzieje się coś złego – mówi Beata Hajduk.

Po każdym spektaklu aktorki podsumowują to, co zostało zaprezentowane na scenie. Rozmawiają z widzami na temat przedstawionych zjawisk i wspólnie analizują problemy.

– Zazwyczaj takie formy profilaktyki bardzo dobrze się sprawdzają, przede wszystkim dlatego, że dla uczniów jest to coś zupełnie innego, z czym dotychczas nie mieli do czynienia. Nasze zajęcia łączą w sobie elementy artystyczne z przekazywaniem wiedzy z zakresu profilaktyki i wychowania. Często po zakończeniu spektaklu przychodzą do nas młodzi ludzie i dziękują za występ. Podkreślają, że teraz inaczej postrzegają otaczającą ich rzeczywistość – dodaje Beata Hajduk.

Spotkanie z aktorkami zorganizowano w ramach wystawy „Za murem II”, którą do końca listopada można oglądać w Galerii 20 MBP.

aes

Moja płyta

Klasyka metalu

IRON MAIDEN

„The Number of the Beast” (1982)



MACIEJ STASICKI gitarzysta grupy KRETES

Po wydaniu w lutym 1981 roku drugiego albumu „Killers” grupa IRON MAIDEN światowe tournée – „Killer Wourd Tour”. Podczas trwającego dziewięć miesięcy, wyczerpującego koncertowania, nastąpiły nieoczekiwane zmiany w składzie. Wokalistę Paula Di’Anno zastąpił Bruce Dickinson, śpiewający poprzednio w zespole „Samson”. Zmiana wyszła Ironom na dobre, bo o ile nieodpowiedzialny Di’Anno był wokalistą niezłym, to Dickinson – operujący mocnym i czystym głosem o dużej skali – wręcz znakomitym.

I tu zaczyna się historia „The Number of the Beast”. Na tym zarejestrowanym i zmiksowanym w zaledwie pięć tygodni albumie, wydanym w marcu 1982 roku, znalazło się osiem utworów. Kawalki takie jak tytułowy „Run to the Hills” czy „Hallowed Be Thy Name”, to prawdziwe koncertowe petardy, a „The Prisoner” czy „22 Acacia Avenue” niewiele im ustępują. Ponadto zespół zaprezentował świetną balladę „Children of the Damned”.

Album ten, choć jeszcze nie tak dopracowany jak późniejsze „Piece Of Mind”, „Powerslave” czy „Seventh Son of a Seventh Son”, w pełni ukazał potencjał grupy IRON MAIDEN. Wreszcie zaprezentowała ona naprawdę przekonującą muzykę, unikalny styl gry i charakterystyczne brzmienie. Stało się to możliwe dzięki Dickinsonowi, którego walory wokalne dawały Steve Harrisowi wolną rękę w komponowaniu. Brytyjski metal nigdy wcześniej nie brzmiał tak dobrze.

Płyta osiągnęła wielki sukces komercyjny. Wkrótce po wydaniu znalazła się na pierwszym miejscu brytyjskiej listy przebojów i w ekspresowym tempie sprzedawała się na całym świecie w liczbie ponad miliona egzemplarzy. Niewątpliwym wpływ miała na to również trasa koncertowa „The Beast On The Road”, licząca aż 179 koncertów.

Album „The Number Of The Beast”, z pewnością jeden z najlepszych w dorobku zespołu, to kawał solidnej metalowej historii. Ponad trzydzieści lat po premierze brzmi tak samo świeżo i agresywnie.

Stan zaczytania

NIESPIESZNIE...

Na każdą książkę Myśliwskiego czekam z szaloną niecierpliwością. To wręcz metafizyczna chęć niewysłowionych doznań, jakie dają jego powieści. A pisze rzadko. Do tej pory ukazało się 6 powieści, 4 dramaty, kilka scenariuszy. Praca nad powieścią wyczerpuje pisarza do granic możliwości, tortura „jednej kartki” spędza mu sen z powiek. „Rekordowo szybko” napisał swoją drugą powieść *Pałac* (1970) – w ciągu dwóch lat (sic!) i bez większego zmęczenia. Na inne jego książki trzeba czekać nawet ponad dekadę. Wszystko za sprawą słowa. Bo jak sam Myśliwski stwierdził „...literatura to zdanie, nie książka” (Józef Baran, *Autor! Autor! Rozmowy z ludźmi pióra i palety*, Warszawa 1986, s. 162), z kolei cała literatura dzieli się na literaturę języka i idei (*Rozmowy poszczególne*, 2012: <http://ninateka.pl/>

film / wiesław-myśliwski-rozmowy-poszczegolne). Oczywiście prawdziwsza jest ta pierwsza, gdyż odnosi się bezpośrednio do człowieka i jego egzystencji. Z kolei człowiek stanowi największe wyzwanie dla pisarza. Jego osobowość, system wartości, choć pozornie znane, naprawdę kryją wiele nieodkrytych tajemnic. Tajemnic, które pisarz stara się odkryć od blisko 50 lat. Czy je poznał mając 83 lata? Nie, ponieważ najważniejsze jest niezmiennie zadziwienie człowiekiem.

Myśliwski nie spieszy się, w pośpiechu przecieży czai się bylejąkość. Precyzja natomiast kocha się w niespiesznym, ale nie powolnym, kreowaniu i odkrywaniu własnego świata. Każde, najmniej-



Bohater *Nagiego sadu* próbuje odnaleźć się w świecie natury i swojego dzieciństwa. Na zdjęciu opuszczony sad w Krywem

szsze słowo, zdanie jest na wagę złota, dlatego autor *Widnokręgu* nie potrzebuje korektorów. Czułuje i doprowadza do perfekcji język, którym się posługuje. Ponadto, co jest niezwy-

kle rzadkie, Myśliwski od lat jest konsekwentny w swojej pracy i wyznawanym światopoglądzie. Nawet sposób zapi-

sywanych myśli od lat pozostaje ten sam, kartka papieru A4, ołówek o twardości 3H, gumka i strugaczka. Ta pozornie dziwna rutyna pozwala zachować spokój, chroni przed chaosem,

który taranuje nas każdego dnia, daje poczucie azylu.

Zdaję sobie sprawę, że najnowsza powieść Myśliwskiego *Ostatnie rozdanie* (2013) jest faktycznie ostatnią. Odpędzając złe myśli, powracam do jego późnego debiutu z 1967 r. 35-letni wówczas Myśliwski napisał dojrzałą, mądrą i wyjątkową książkę. *Nagi sad* to powieść, która będzie pierwszą próbą dociekania sekretów ludzkiej egzystencji, powieść-pemat, jak ją nazwał zachwycony Julian Przyboś. Jest to subtelna opowieść o ojcowskiej i synowskiej miłości, o wykorzenieniu i próbie powrotu do świata z którego ojciec niemal wypędził syna. Z miłości posłał na nauki, do miasta „raptem dwadzieścia kilometrów”, świata zupełnie obcego i nieznanego. Dodam, że Myśliwski nie odżegnuje się od tego, że jest pisarzem nurtu chłopskiego (nie wiejskiego).

Istotne jest jednak to, że pisarza nie interesuje folklor, obyczaje, jedynie los i doświadczenie chłopskie. (To jedna z cech uniwersalizmu twórczości Myśliwskiego). W tym świecie dostrzega naturalny porządek, zna go i podziwia. W *Nagim sadzie* na naszych oczach rozgrywa się cichy dramat skrywanych uczuć ojca, który za wszelką cenę chciał oszczędzić synowi losu chłopa i uczuć syna, który dostrzega poświęcenie ojca. Ich miłość, maskowana nawet przed sobą, wyrażana jest w gestach, milczeniu i oszczędnych słowach ojca i przejmującej narracji syna.

Nagi sad, podobnie jak inne powieści Myśliwskiego, czytam długo, nie chcę szybko wychodzić z tego świata, a gdy już skończę, czuję się nieswojo, jakbym porzucił coś drogiego. Rzadko który pisarz jest w stanie wydobyc z człowieka wielkie i nieznanne pokłady emocji i skłonić do niespiesznej zadumy nad sobą i swoim życiem.

Tomek Majdosz

Beksiński w Bydgoszczy

– tłumy w środku, kolejka na zewnątrz

Tłumy w galerii, kolejka na zewnątrz – tak wyglądał wernisaż wystawy Zdzisława Beksińskiego „Poza snem”, którą w ostatnią niedzielę otwarto w Galerii Miejskiej bwa w Bydgoszczy.



Dyrektor Wiesław Banach przez półtorej godziny był oblegany przez dziennikarzy

Wystawa towarzysząca Międzynarodowemu Festiwalowi Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych CAMERIMAGE, okazała się hitem imprezy. Na wernisaż przyszły tłumy – kilkaset osób – stała też ko-

lejka na zewnątrz. Słyszało się rozmowy w różnych językach, czyli sztuka Beksińskiego przyciągnęła filmowców i festiwalową publiczność. „Obecność na CAMERA-

Beksińskiego. Wiadomo, że chciał być filmowcem, mam w szufladzie jeszcze jego

jakie organizowaliśmy Beksińskiemu w Polsce, prezentująca wszystkie okresy jego twórczości – podkreśla dyrektor. Jego zdaniem to także jedna z ładniejszych wystaw: z bardzo dobrym oświetleniem, w przestrzennych wnętrzach bydgoskiej galerii, swobodnie rozplanowana na dwóch piętrach.

Wacław Kuczma, szef bydgoskiej placówki, podkreślał, że wystawa jest ważnym wydarzeniem nie tylko w skali Polski, ale i Europy, zdominowanej przez sztukę postmodernistyczną i lewacką. To, co pokazuje Beksiński, budzi emocje i jest powrotem do człowieka.

– To jeden z najbardziej nośnych i rozpoznawalnych twórców prezentowanych w naszej galerii. Na wernisażu mieliśmy tłumy. Zwiedzeniem wystawy są też zainteresowane grypy zorganizowane i wycieczki szkolne. Mamy też zapisane grupy z innych miast, również z Warszawy – usłyszeliśmy od Marty Bindek z bydgoskiej galerii. Wystawa potrwa do 31 stycznia 2016 roku. (jz)

Muzyka a sprawa polska

W listopadzie obchodzimy rocznicę odzyskania niepodległości i przy tej okazji nie można nie wspomnieć o człowieku, który zabiegał o suwerenność Polski w zaciszach politycznych gabinetów i w... salach koncertowych. Właśnie w listopadzie mija 155. rocznica urodzin Ignacego Jana Paderewskiego. Urodził się na Podolu, w miejscowości Kuryłówka, w roku 1860, stamtąd wywędrował w świat.

Kiedy słyszymy: Ignacy Jan Paderewski, myślimy: polityk, minister spraw zagranicznych, premier, pianista odbywający światowe tournée. Dopiero na końcu przychodzi do głowy: kompozytor. Dlaczego? Komponował stosunkowo krótko i czynność tę porzucił na rzecz polityki i wykonawstwa muzycznego.

Gdy w 1919 roku, jako premier polskiego rządu, Ignacy Jan Paderewski pojawił się na paryskiej konferencji pokojowej, jeden z obecnych tam zachodnich polityków miał rzekomo zapytać go o pokrewieństwo ze słynnym kompozytorem i pianistą, a usłyszawszy odpowiedź, skomentował z ubolewaniem: Jakże nisko pan upadł...

Anegdota dowodzi, jak wielkie przemiany zaszły w postrzeganiu i celebrowaniu sławy: znany pianista, za sprawą swego talentu, uczulał cały świat na polskie dążenia i prawo do niepodległości. Działalność niepodległościowa i polityczna była dla Paderewskiego tak samo ważna jak muzyka. Miał predyspozycje do jednego i drugiego, ba, obie dyscypliny wymienił potrafił łączyć. Bardzo wcześnie, w wieku 20 lat, wyjechał za granicę. Dzięki wsparciu Heleny Modrzejew-



I. J. Paderewski Manru – fot. T. Greissgraber

skiej, zachwyconej jego talentem, mógł studiować w najlepszych akademiach muzycznych Europy. Szybko zyskał sławę i uznanie na świecie, na jego recitalach bywały koronowane głowy. Ze sławą przyszły również pieniądze, którymi Paderewski chętnie się dzielił, przekazując je, m.in. Komitetowi

Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Wysoko ceniony w Stanach Zjednoczonych dotarł ze „sprawą polską” do prezydenta Wilsona i z jego starania prezydent Wilson, w słynnym orędziu z 22 stycznia

operowe w dorobku kompozytorskim Paderewskiego i jedynie polskie, wystawiane dotąd w nowojorskiej Metropolitan Opera.

Warto wspominać o Ignacym Janie Paderewskim, wiel-

1917, mówił o prawie Polski do niepodległości.

Na jubileuszowym afiszu 25. Festiwalu im. Adama Didura 155. rocznica urodzin Ignacego Jana Paderewskiego została odnotowana. 21 września Opera Śląska na scenie Sanockiego Domu Kultury zaprezentowała „Manru” - jedyne dzieło

kim i zarazem skromnym Polaku, który sztukę wysoką potrafił skutecznie łączyć z uprawianiem międzynarodowej polityki.

I czy to nie krzepiące – że talent i sztuka stanowią istotne składowe fundamentów tej rzeczywistości, której symbolem jest 11 listopada? msw

Co ludzie gadają

Skrobani po Achillesach na podium



TOMASZ CHOMISZCZAK

Nieuchronnie zbliżyłem się do tej chwili, gdy znowu muszę zrzucić z siebie ciężar przewinień bliźnich sportowych. Tak się jakoś składa, że w tym biegu okrężnym (błędne koło?) ciągle wracam na linię startu i zaczynam trucht od początku, tylko zawodnicy się zmieniają. No proszę, jak ładnie podszedłem do tematu językowego, używając sportowej metafory! Komentatorzy sportu też pewnie starają się wyjść ponad poziomy (literackie), tylko że nie zawsze metafory są w zasięgu ich ramion albo wyobraźni. Ale czasem, jak coś powiedzą, to... ech! Nic tylko nagrodzić ich jakąś NIKE albo innym Noblem. Tymczasem ustawie ich na podium.

Złoty medal wędruje do autora powiedzenia kwartału, a kto wie, czy nie roku. Przyznaję go jednogłośnie (w pojedynkę), bowiem twórca wznosił się na wyżyny: maksimum efektu w minimum formy. A oto jego majstersztyk: „piłkarz był poskrobany po Achillesach”. Wszystko mnie tu zachwyca. I te „Achillesy”, będące skrótem myślowym od „ściągien Achillesa”, i jednoczesna aluzja do mitologicznej, jakże dzielnej i nieskazitelnej (z jednym małym defektem) postaci, i wreszcie to delikatne określenie „poskrobany”: w tym jest jakaś poezja „muśnięcia”, ledwie „otarcia się”, czyli – co będziemy owijać w bawełnę? – pieszczoty. Ileż tu delikatnego uroku! No po prostu miód.



Na podium trafiły też inne komentatorzy, którzy nie poszedł w konwencję prozy poetyckiej, lecz zachwylił mnie złożoną konstrukcją logiczną swojej wypowiedzi. Rzekł bowiem ów mądry człowiek: „Nawet za cenę ryzyka utracenia piłki trzeba się przy tej piłce utrzymywać”. Do dziś co prawda pozostaje nieświadomy pełnej wartości owej konstatacji – a właściwie sentencji – gdyż przerasta ona moje zdolności dedukcyjne, lecz pewny jestem jednego: że oto przelamał autor aforyzmu odwieczny dylemat na miarę Hamletowskiego „być albo nie być”. Okazuje się bowiem, że można jednocześnie być (przy piłce) i (przy niej) nie być. No, w końcu nie bez powodu tak wielu trenerów wspomina o „filozofii gry” – powyższy cytat dowodzi, iż kopnięcie szmacianki może jednak stać się metafizycznym wstrząsem i wewnętrzną iluminacją.

A trzecie miejsce rezerwuję dla dziennikarza za stwierdzenie: „strzał jest więcej niż niecelny”. Właściwie to pan sam tym zdaniem świetnie zdefiniował problem, o którym dziś mowa.

Trudne tematy

Świat staje na głowie. Żyjemy w tragicznie ciekawych czasach, niestety. I coraz trudniej nam je zrozumieć, bo złożone mechanizmy gospodarcze czy polityczne często kryją się pod powierzchownie narzuconym płaszczkiem różnic kulturowych i społecznych.

Festiwal Filmów Dokumentalnych HumanDoc, organizowany w największych miastach Polski, stara się pokazać to, co jest zazwyczaj skrywane przed oczami użytkowników popularnych portali społecznościowych czy czytelników codziennej prasy. Twórcy filmów, prezentowanych w ramach Festiwalu HumanDoc, docierają do najdalszych zakamarków świata, często wiele ryzykując, by pokazać mechanizmy „podziemne”, na których sądownością także i naszej społecznej egzystencji, jakże kruche – o czym przekonujemy się każdego niemal dnia.

Od poniedziałku do czwartku (23 – 26 listopada)

w Sanockim Domu Kultury zostaną zaprezentowane cztery filmy z tegorocznego programu Festiwalu HumanDoc: „Duchy wielkiej maszyny”, „Kiedy walczą słonie”, „Kanthari, u źródeł zmian” oraz „Powiedz wiośnie, by nie przychodziła w tym roku”.

Zapraszamy do oglądania festiwalowych filmów – może pozwolą nam lepiej zrozumieć świat, w którym żyjemy? Poruszają tematy, o których niechętnie rozmawiamy na co dzień, wolimy nie myśleć, lękając się, że nas nie dotyczą...

SDK, sala nr 2 na I piętrze (tzw. mała), od poniedziałku do czwartku o 18.15. Wstęp wolny. msw

Mechanik uczy się od Bawarczyków

Przez sześć dni w Zespole Szkół nr 2 gościła delegacja nauczycieli z partnerskiej szkoły w Weilheim w Bawarii. Podczas pobytu w Sanoku goście z Niemiec poznali bazę dydaktyczną placówki ponadgimnazjalnej i polski system edukacji. Opowiedzieli też o metodach nauczania zawodowego stosowanych w ich kraju.

W naszym mieście gościło pięciu pedagogów: dr Burkhard Küster, dyrektor szkoły w Weilheim oraz nauczyciele Robert Stolzenberg, Konrad Berger, Christian Sindlhauer i Franz Gietl. W trakcie pobytu w Sanoku wzięli udział w lekcji języka angielskiego, zajęciach z elektrotechniki oraz w lekcjach prowadzonych w pracowni telekomunikacji. Obejrzelik także pokaz montażu centrali telefonicznych i internetowych. W roli tłumaczy występowali nauczyciele języka niemieckiego: Katarzyna Wojtuszczyńska-Cap i Piotr Wójcik. Goście odwiedzili również inne sanockie szkoły i placówki oświatowe: Szkołę Podstawową nr 1, Gimnazjum nr 1, Państwową Wyższą Szkołę Zawodową im. Jana Grodka i Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji. Natomiast w wolnych chwilach zwiedzali miasto. Zapoznali się z kuchnią regionalną i obejrzelik obrazy Zdzisława Beksińskiego oraz obiekty budownictwa ludowego w skansenie.



W czasie wizyty nauczyciele z Niemiec opowiadali jak wygląda kształcenie zawodowe w ich kraju

Głównym celem pobytu Bawarczyków w Mechaniku była wymiana doświadczeń z zakresu kształcenia zawodowego. Goście opowiadali, jak wygląda organizacja tego typu zajęć w Niemczech.

Tam kształcenie zawodowe opiera się na tzw. systemie dualnym. Polega on na połączeniu teoretycznej nauki z zawodu z programem intensywnych praktyk w przedsię-

zdobycie doświadczenia zawodowego i uelastycznienie kwalifikacji uczniów. Mechanik częściowo już prowadzi takie przygotowanie do zawodu przez realizację programu ERASMUS+ i projekt „Praktyka zawodowa w Anglii, Niemczech i na Malcie szansą lepszego startu zawodowego dla uczniów Zespołu Szkół nr 2 w Sanoku”. Dzięki tym przedsięwzięciom uczniowie placówki już czterokrotnie wyjeżdżali na praktyki zagraniczne. Byli w Anglii, Portugalii i Hiszpanii.

W najbliższym czasie zaplanowane są kolejne wyjazdy do Niemiec, Włoch i na Maltę. Uczestnicząc w tych projektach, młodzież oprócz doświadczenia zawodowego zdobywa też międzynarodowe certyfikaty EUROPASS, które są bardzo cenione na rynku pracy. Ponadto uczniowie doskonałą znajomość języka obcego i uczą się funkcjonowania poza granicami Polski.

Jednak nie tylko oni biorą udział w zagranicznych praktykach. W ramach projektu Mobilny Mechanik sześciu nauczycieli wyjedzie na szkolenie do partnerskiej szkoły w Weilheim. Będą tam między innymi obserwować zajęcia prowadzone przez niemieckich kolegów. **aes**

Studenci przeszukali skansen, aby odnaleźć porosty

Członkowie koła studenckiego FOTOSynteza wraz z prof. Wiesławem Fałtynowiczem, wybitnym botanikiem i kierownikiem Zakładu Botaniki w Uniwersytecie Wrocławskim poszukiwali niezwykłych porostów na terenie Sanoka.

Studenci wraz z profesorem odwiedzili Muzeum Budownictwa Ludowego. Odkryli tam nieznanne im dotychczas gatunki porostów. Wspólnie z kierownikiem Zakładu Botaniki zapoznali się z ich warunkami siedliskowymi i właściwościami. W trakcie poszukiwań profesor udzielił członkom koła FOTOSynteza wskazówek dotyczących robienia zdjęć porostów. Podał im również okazy zielenikowe, które studenci chętnie sfotografowali.

Po zakończeniu obserwacji profesor wygłosił wykład „Natura porostów, porosty w naturze”. Jego odczyt zainteresował nie tylko studentów PWSZ, ale również mieszkańców Sanoka, którzy chętnie wzięli udział w spotkaniu. Naukowiec opowiedział między innymi o metodyce badań nad porostami i o tym, gdzie można odnaleźć informacje na ich temat.

Również pasjonaci, działający w Naukowym Kole Multimedialnym Kontrast, w ostatnim czasie nie próżnowali. Istniejąca od niespełna

roku grupa studentów kierunku „nowe media”, zainteresowanych technikami multimedialnymi, w tym analogową i cyfrową fotografią, przygotowała wystawę. W sali 204A Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej zorganizowano wernisaż fotografii studenckiej. Na ekspozycji zaprezen-

towano prace Elżbiety Chrapkiewicz, Niny Przybylskiej, Piotra Pelczara i Edyty Wilk. Zdjęcia przedstawione podczas wernisażu będzie można na stałe oglądać w pracowni multimedialnej, która dzięki talentom studentów-fotografików nabrała zupełnie nowego wyglądu. **aes**



Dzięki pomocy prof. Wiesława Fałtynowicza (na zdjęciu) studentom udało się odnaleźć nieznanne im dotychczas gatunki porostów

Uczniowie SP2 przypomnieli jak ważna jest wolność

W ramach obchodów 11 listopada uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 przygotowali program poświęcony 97 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Przypomnieli zgromadzonym, że wolność nie jest wartością daną raz na zawsze i swoim występem oddali hołd bohaterom, którzy poświęcili życie dla ojczyzny.

Uczniowie SP2 przedstawili zaprezentowali w Klubie „Górnik” w przeddzień Święta Niepodległości. Przygotowany program był hołdem złożonym tym, którzy walczyli za Polskę i za nią ginęli. Występujący swoim zaangażowaniem i postawą udowodnili, że ojczyzna jest dla nich ważna. Dodatkowo przypomnieli wszystkim zgromadzonym, że o wolność trzeba stale dbać. Widowisko przygotowali Teresa Fuksa, Lucyna Mazur i Bartłomiej Mandzelowski, a towarzyszący mu pokaz multimedialny siostra Irena Paluch. Natomiast o obsługę techniczną zadbał Andrzej Pakosz. W uroczystości oprócz uczniów i nauczycieli wzięli udział również zaproszeni goście, między innymi Mieczysław Brekier, prezes sanockiego koła Związku Sybiraków, Andrzej Romaniak, pracownik Muzeum Historycznego, Krystyna Chowaniec, komendantka Hufca ZHP Ziemi Sanockiej, reprezentanci sanockiego koła Związku Żołnierzy Armii Kra-

Dodatkowo już po raz trzeci w SP2 zorganizowano Międzyskolny Konkurs Recytatorski Polskiej Poezji Patriotycznej „Kto ty jesteś?”. Pierwsze miejsce przyznano Zuzannie Wdowiak z SP2 za recytację wiersza „Ojczyzna Szopena” Stanisława Balińskiego. Tuż za nią uplasował się Łukasz Pilecki również z SP2, który zaprezentował „Modlitwę za Polskę” Heleny Bocheńskiej. Trzecie miejsce na podium przypadło Aleksandrze Krawiec z SP4 za wiersz „Modlitwa” ks. Zdzisława Peszkowskiego. Przyznano również wyróżnienia, które trafiły do trójki recytatorów: Anny Chomycz z SP w Mchawie, Jakuba Bańczaka z SP w Porażu i Alicji Prusieckiej, uczennicy SP3. Organizatorami konkursu były nauczycielki Lucyna Mazur i Magdalena Bodziak. Wzięli w nim udział uczniowie nie tylko sanockich szkół podstawowych (SP2, SP3, SP4, SP6), ale również z powiatów: sanockiego, bieszczadzkiego i le-



Występujący swoim zaangażowaniem i postawą udowodnili, że ojczyzna jest dla nich ważna

jowej, delegacje uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Po zakończeniu programu głos zabrali Krystyna Chowaniec i Mieczysław Brekier, którzy wyrazili podziw dla patriotycznych postaw młodych aktorów. **aes**

skiego (SP Mchawa, SP Poraż, SP Długie, SP Zarszyn, ZSP1 Ustrzyki Dolne). Występy oceniali jury w składzie: Elżbieta Wolanin, Maria Harajda, dyrektor SP2, i Barbara Świerczyńska. **aes**

W ich rękach nasze życie jest bezpieczne

Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej na XIV Mistrzostwach Polski w Ratownictwie Medycznym w Łodzi zdobyli tytuł drugiego wicemistrza Polski.

W zawodach brały udział czterdzieści cztery zespoły ratownictwa medycznego z całego kraju. Organizatorzy przygotowali dla startujących siedem konkurencji medycznych i jedną sprawnościową. Zadania, z którymi musieli zmierzyć się zawodnicy były symulacjami różnych zdarzeń, w których konieczne było podjęcie szybkiej inter-

wencji przez zespół ratownictwa medycznego oraz inne służby. Podkarpackie reprezentowała trzyosobowa grupa, w której skład wchodził Bartłomiej Śliwa, absolwent kierunku ratownictwo medyczne i jednocześnie student kierunku pielęgniarstwo oraz Damian Marut, studiujący pielęgniarstwo. **aes**

20-letni Adrian Beściak od czterech lat jeździ na wózku inwalidzkim, jednak niepełnosprawność nie jest dla niego przeszkodą. Z uśmiechem stawia czoła kolejnym wyzwaniom. Uczy innych, jak sobie radzić. Poruszając się na wózku, organizuje akcję „The Best Trip” (Najlepsza podróż). Do Sanoka przyjechał, aby do walki o marzenia przekonać podopiecznych Akademii Przyszłości, o których pisaliśmy w poprzednim numerze.

Adrian mieszka w Rzeszowie. Przed wypadkiem był aktywnym sportowcem. Od 6 roku życia trenował dalekowschodnie sztuki walki. W tej dyscyplinie zdobył tytuł mistrza świata i Europy. W 2011 roku w wyniku wypadku na motorowerze został sparaliżowany.

– Gdy okazało się, że nie będę mógł chodzić, nie zalałem się i nie poddałem. Postanowiłem działać dalej. Zdecydowałem się połączyć dwie rzeczy, które zawsze mnie fascynowały: pomaganie innym i sport. Właśnie w ten sposób powstała akcja „The Best Trip” – mówi Adrian.

W ramach przedsięwzięcia 20-latek wyznacza sobie dystans, który zamierza przejechać na wózku inwalidzkim. W 2014 roku pokonał trasę liczącą 500 kilometrów z Rzeszowa do Warszawy w siedem dni. Pieniądze zebrane w czasie podróży przeznaczono na

pomoc 8-letniemu Krystianowi, który również porusza się na wózku inwalidzkim. Natomiast w tym roku przejechał 600 kilometrów z Suwałk do Rzeszowa w 12 dni. Zgromadzone pieniądze Adrian przekazał niepełnosprawnemu 12-latkowi. Udało mu się zebrać ponad 26 tys. zł.

– Jednocześnie w czasie podróży pobitem polski rekord Guinnessa w poruszaniu się na wózku – mówi organizator akcji społecznej. – W przyszłym roku planuję pokonać trasę z Rzeszowa do Rzeszowa. Mam zamiar przejechać 2313 km i okrążyć Polskę w siedem tygodni.

20-latek marzy o tym, by w przyszłości objechać dokoła Stany Zjednoczone.

– Najważniejsza jest wytrwałość. Wierzę w to, że jeśli będę cały czas dążył do spełnienia marzeń, to w końcu uda mi się osiągnąć sukces – dodaje. **aes**



**Adrian Beściak:
Marzenia są po to,
by je spełniać!**

Logistycy z Ekonomika wśród najlepszych w kraju

Ogłoszono wyniki szkolnych eliminacji VIII Ogólnopolskiej Olimpiady Logistycznej. W drugim etapie największego w Polsce turnieju wiedzy logistycznej znalazło się 588 uczniów ze 181 szkół ponadgimnazjalnych. Wśród nich jest dwoje podopiecznych Zespołu Szkół nr 1 w Sanoku.

Olimpiada jest organizowana przez Wyższą Szkołę Logistyki od 2008 roku. Jej celem jest pobudzenie i rozwijanie zainteresowań uczniów problematyką logistyczną oraz promowanie utalentowanych uczniów wśród potencjalnych pracodawców.

najlepiej rozwiązali 25 testowych pytań. Są wśród nich: Monika Stabryła i Jan Fill – uczniowie sanockiego Ekonomika.

– Ogólnopolska Olimpiada Logistyczna już od siedmiu lat skupia najlepszych uczniów, przygo-

Teraz uczestników konkursu czekają intensywne przygotowania do grudniowego etapu okręgowego, który zostanie przeprowadzony w kilkunastu szkołach na terenie całego kraju. Uczniowie, którzy najlepiej poradzą sobie z zadaniami, wezmą udział w finale i zostaną zwolnieni z pisemnej części egzaminu zawodowego. Grono tych osób jest obserwowane przez potencjalnych pracodawców, wspierających organizację za-



Dwoje uczniów Ekonomika awansowało do drugiego etapu olimpiady. Jeśli zdobędą tytuł finalisty, zostaną zwolnieni z egzaminu zawodowego

dawców. Jest to jedyny w Polsce turniej z dziedziny logistyki, którego finaliści są zwolnieni z etapu pisemnego egzaminu zawodowego. Honorowym Patronem olimpiady jest minister Edukacji Narodowej. W październikowym pierwszym etapie konkursu wzięło udział 7127 uczniów z 294 szkół ponadgimnazjalnych w całej Polsce. Do drugiego zakwalifikowało się 588 uczestników, którzy

towujących się do zawodu logistyka. Jako organizator turnieju z radością obserwujemy rozwój i dalsze losy olimpijczyków, ich sukcesy zawodowe i osiągnięcia na studiach – mówi Alicja Gruszczyńska, rzecznik prasowy Wyższej Szkoły Logistycznej. – Przy tej skali wydarzenia awans do drugiego etapu i pokonanie ponad siedmiotysięcznej konkurencji to powód dumy – dodaje. **aes**

wodów. Poszukują oni prawdziwych logistycznych talentów. Etap okręgowy zostanie przeprowadzony 1 grudnia. Uczniowie, którzy najlepiej poradzą sobie z zestawem 25 pytań wielokrotnego wyboru, zakwalifikują się do finału, który tradycyjnie odbędzie się w Poznaniu, w siedzibie Wyższej Szkoły Logistyki, 4 marca. Zaś uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi 15 kwietnia. **aes**

Młodzież z wachlarzem umiejętności

W zorganizowanym w Zespole Szkół nr 1 pokazie umiejętności zawodowych wzięło udział ponad 300 gimnazjalistów z trzech powiatów: sanockiego, leskiego i brzozowskiego. W trakcie spotkania młodzież mogła się przekonać, jaką wiedzę zdobędzie, uczęszczając do Ekonomika, i gdzie po skończeniu tej szkoły można pracować.



Tego typu spotkania mają uświadomić gimnazjalistom, jakie umiejętności można opanować ucząc się w ZS1

Pokazy Umiejętności Zawodowych w ZS1 organizowane są od kilku lat. W czasie spotkania uczniowie Ekonomika pokazują, czego nauczyli się w murach tej szkoły. Prezen-

tują wady i zalety zawodów, które wybrali.

– Doszliśmy do wniosku, że młodzież po skończeniu gimnazjów bardzo często wybiera liceum ogólnokształcą-

ce, ponieważ nie jest świadoma, jakie umiejętności może opanować, wybierając technikum, i jaki zawód może później wykonywać – mówi Maria Pospolita, dyrektorka ZS1. – Organizując tego typu pokazy, chcemy im nieco przybliżyć zawody, które są w naszej ofercie dydaktycznej. Robimy to w formie humorystycznej, ale dbamy o to, by każdy kierunek był przedstawiony rzetelnie i oddawał realia panujące w zakładach pracy – dodaje Maria Pospolita.

Po zakończeniu pokazu dla gimnazjalistów zorganizowano konkurs, w którym do wygrania były drobne upominki. Dodatkowo goście mogli skosztować potraw przygotowanych przez podopiecznych placówki. Projekt był realizowany przy współpracy ze Stowarzyszeniem Sanocki Ekonomik i przy wsparciu finansowym powiatu sanockiego. **aes**

Julia Kawa triumfuje na międzynarodowym festiwalu

Uczennica Gimnazjum nr 1 Julia Kawa reprezentowała nasz kraj na IV Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „Złote Talenty w Złotej Pradze” w Czechach. Jury nie miało wątpliwości i doceniło talent Julii, przyznając jej pierwsze miejsce w kategorii 14-16 lat pop-jazz.

Organizatorami konkursu jest polskie Stowarzyszenie Wspierania Młodzieży Wokalnie Utalentowanej i czeskie Towarzystwo Projektów Artystycznych. Zgodnie z regulaminem festiwalu każdy uczestnik miał zaprezentować dwie piosenki. Uczennica Gimnazjum nr 1 zdecydowała się na polski utwór „Kocham cię życie” i angielską piosenkę „It is you”. Jury, w którego skład wchodziło między innymi przedstawiciel: Polski, Hiszpanii, Rumunii,

Portugali, Turcji i Niemiec za każde wykonanie przyznawali uczestnikom punkty, w skali od 1 do 10. Decyzją komisji konkursowej Julia Kawa okazała się najlepsza w kategorii 14-16 lat pop-jazz. Wykonanie gimnazjalistki tak urzekło jurora z Turcji, że przyznał jej dodatkowo nagrodę specjalną – nominację do udziału w finale Międzynarodowego Festiwalu Piosenki „Shining Star” w Stambule. Konkurs ten zostanie zorganizowany w 2016 roku.



Młoda wokalistka została również zaproszona do Radia Rzeszów, w którym jako laureatka festiwalu wykonała swoją konkursową piosenkę na żywo. **aes**

Tomasz Sowa (rocznik 1963), sanoczanin. Z wykształcenia mechanik samochodowy, na co dzień pracuje jako diagnosta w stacji kontroli pojazdów. Z zamiłowania fotograf. Stały współpracownik Tygodnika Sanockiego. Jego zdjęcia publikowane były w prasie ogólnopolskiej. Współpracował z Gazetą Wyborczą, Faktem oraz agencją fotograficzną East News Poland. W dorobku ma kilkanaście tysięcy zdjęć, związanych głównie z sanockim sportem. Nie obca jest mu również tematyka przyrodnicza oraz portrety.

*** Tym samym ponownie wróciłeś do fotografii.**

– Musiałem zacząć się czymś na nowo fascynować. To było dziewięć lat temu. Kupiłem prosty aparat cyfrowy. Pojechałem na Góry Słonne, akurat trwały eliminacje do Mistrzostw Polski

*** Czyli niejako żona przyczyniła się do tego, że zająłeś się niemal całkowicie tematyką sportową.**

– Sport jest niepowtarzalny. Towarzyszy mu wiele emocji. Poza tym technicznie jest trudny do robienia. Fotografowanie sportu wymaga

Kiedyś zrobiłem zdjęcie oczu zawodnika, które nie do końca mnie satysfakcjonowało. Przez trzy następne lata polowałem na podobne ujęcie. W końcu udało się, z bardzo zadowalającym efektem.

W ten sposób na przykład można wyeliminować wszystkich fałszywych przyjaciół. Mam zasadę albo ktoś przyjmuje mnie takim, jakim jestem, albo żegnaj tego człowieka. Często z tego powodu wiele tracę. Jednak jest to mój wybór. Póki nie

Fotografia okiem Sowy

W ubiegły piątek w Młodzieżowym Domu Kultury w Sanoku odbył się wernisaż zatytułowany „Sport okiem Sowy”. Na wystawie zaprezentowanych zostało dwadzieścia jeden zdjęć ukazujących zmagania sportowców podczas meczów i zawodów wraz z towarzyszącymi emocjami oraz jedno przyrodnicze, być może otwierające furtkę do kolejnego pokazu prac Tomka.

*** Podobno długo byłeś namawiany na wystawę?**

– Ten wernisaż to była kwestia tylko i wyłącznie uporu Kuby (Jakuba Osiki, dyrektora MDK, przyp. red.). Generalnie nie lubię o sobie mówić, a już na pewno opowiadać o swoich zdjęciach. Wielu ludzi próbowało wcześniej namówić mnie na różnego rodzaju wystawy. Zawsze odmawiałem. Obawiałem się, że ktoś mógłby przyjść i zapytać... Słuchaj stary, o co ci chodzi na tym zdjęciu. Byłaby to dla mnie porażka. Dobre zdjęcie nie wymaga komentarza, to przekaz sam w sobie.

Kuba w tych swoich namowach był bardzo wytrwały. Po trzecim bodajże roku, postanowiłem, że jeżeli po raz kolejny wróci do tematu, nie odmówię. Byłaby to z mojej strony arogancja.

*** Takim oto sposobem wernisaż się odbył, z sukcesem. Jak wspominałeś kosztowało cię to wiele stresu?**

– Nie jestem wylewny. Poza tym obawiałem się, że nikt nie przyjdzie. Całą noc nie spałem.

*** Można powiedzieć, że zatoczyłeś koło. Podobno twoja przygoda z fotografią zaczęła się właśnie na zajęciach w Młodzieżowym Domu Kultury?**

– Pierwszy aparat podbierałem tacie. Już tamta fotografia była wyzwaniem. Nie stać mnie było na wywoływanie tych zdjęć. Zaczęłem więc chodzić na kurs fotografii do MDK. Nigdy nie miałem jakiegos rewelacyjnego sprzętu. Podczas zajęć starałem się wynosić jak najwięcej wiedzy teoretycznej. Trwało to do ósmej klasy szkoły podstawowej.

Potem nastąpiła era fotografii kolorowej, która wielu amatorów tej profesji „zabiła” kosztami. Był to okres komuny. Nie było to tanie hobby, a i dostęp do czegokolwiek ograniczony czy wręcz niemożliwy. I tak w tamtym młodzieńczym okresie moja pasja fotografowania umarła śmiercią naturalną.

*** Można by rzec na lata. Jednak pojawiły się inne zajęcia, które dały ci bazę do tego, co robisz teraz. Sam brałeś udział w wyścigach i zawodach sportowych, więc wiesz, jakie emocje temu towarzyszą.**

– Przez jakiś czas brałem udział w wyścigach i rajdach samochodowych na poziomie amatorskim. Potem przyszedł taki moment, że wiedziałem, iż bez sponsora, bez funduszy, niczego więcej nie osiągnę. Irytowało mnie, że ludzie, którzy jeżdżą gorzej ode mnie, ale mają lepszy sprzęt, po prostu osiągają lepsze wyniki. Opuściłem i zacząłem przygotowywać auta dla tych, których na to było stać. Wiedziałem, że dzięki temu się rozwinę. Związałem się emocjonalnie z bardzo dobrymi sanockimi kierowcami Piotrem Adamskim, Mariuszem Borczykiem, Piotrem Kobylakiewiczem, a następnie Jerzym Kusakiem. Wszystko układało się pomyślnie do czasu, kiedy mój główny kierowca uległ groźnemu wypadkowi, w wyniku którego zakończył sportową karierę.

Po drodze był epizod żeglarski a następnie wędkarstwo, które niespodziewanie bardzo mnie w pewnym momencie życia pochłonęło. Wcześniej, widząc wędkarzy, nie rozumiałem, czym ci goście się fascynują. Zimno, wieje, a facet stoi w wodzie bez ruchu. Wymyśliłem sobie to hobby. Studiowałem literaturę tematyczną. Przechodziłem etapy łowienia poszczególnych gatunków. W pewnym momencie za cel postawiłem sobie upolowanie królowej ryb czyli pełnowymiarowej głowicy, niezwykle trudnej do złowienia. Po latach tropienia, udało się wreszcie osiągnąć zamierzony cel. Pamiętam adrenalinę, jaka mi wtedy towarzyszyła. Po czym cały czar wędkarstwa prysł. Co prawda opłaciłem kartę na następny rok, ale kiedy pojechałem nad wodę, naszła mnie myśl, że to bez sensu, co ja teraz będę łapał. I z dnia na dzień miłość do wędkarstwa przeszła.



Tomasz w pomarańczowej koszuli i krawacie. Od czasów pomarańczowej rewolucji to jego kolor talizman. Zawsze ma na sobie coś pomarańczowego. Na zdjęciu w towarzystwie żony Beaty.

w wyścigach górskich. Zaczęłem robić zdjęcia i zobaczyłem, że nawet mi to wychodzi. Kupiłem lustrzaną. Zdjęcia zamieszczałem na portalu społecznościowym, ktoś mnie wyprzył i tak zaczęła się współpraca z mediami, między innymi z Tygodnikiem. Początkowo fotografowałem przyrodę oraz portretowałem kobiety. Przyroda w sensie krajobrazów szybko mnie znudziła, a fotografowanie innych kobiet źle zaczęła odbierać moja żona (śmiej). Zawsze byłem do bólu szczery, wszystko jej pokazywałem i jako kobieta odbierała to moje portretowanie inaczej, aniżeli ja miałem na myśli.

krótkich czasów naświetlania, co związane jest również z bardziej profesjonalnym sprzętem.

*** Którą dyscyplinę jest najtrudniej uwiecznić?**

– Ze względu na ograniczenia czasowe największym wyzwaniem było robienie Ice Speed Way (wyścigów motocykli na lodzie, przyp. red.). Akcja dzieje się bardzo szybko, w powietrzu unoszą się drobinki lodu. Podświetlona z góry tafla powoduje, że światło się załamuje. Jedyne momenty, kiedy można zrobić ciekawe zdjęcia, jest po starcie, w pierwszym okrążeniu. Później unoszący się lodowy pył rodzi wiele technicznych ograniczeń.

*** Czy jest zdjęcie, z którego jesteś wyjątkowo dumny, z którym być może wiąże się jakaś historia?**

– Nie doszedłem jeszcze do takiej chwili, żebym mógł stwierdzić: tak to jest absolutnie to, nic lepszego już nie uchwycę. Nadal szukam czegoś odkrywczego. Jeżeli jednak nadejdzie moment, że uznaję jakąś fotografię za tą, na którą tyle czasu czekałem, to wtedy z dnia na dzień skończę z robieniem zdjęć.

Po sześciu latach wiele sytuacji jestem w stanie przewidzieć. Wiem, czego od danej dyscypliny oczekiwać, domyślam się, jak konkretny zawodnik pod wpływem pewnych okoliczności się zachowa. Podczas meczu tych momentów wyczekuję. Na przykład w hokeju zawsze staram się uchwycić krążek wpadający w siatkę, to są ułamki sekund, a ja nie mam czasu obserwować. Widzę tylko w bardzo wąskim zakresie obiektywu. Robię zdjęcia przede wszystkim sytuacyjne, z akcji. Chociaż zawsze poszukuję okazji do interesującego portretu, na przykład grymas bólu na twarzy sportowca.

Ja w ogóle z każdą drużyną wiąże się emocjonalnie. Nie potrafię przejść na mecz i obserwować chłodnym okiem. Wszystko przeżywam. Mam swoich ulubionych zawodników, którym zawsze kibicuję.

*** Jest jedno zdjęcie, dzięki któremu można by powiedzieć, że stałeś się rozpoznawalny w Internecie.**

– Kłęczący zawodnik na lodzie, po wygranym meczu 11:4 z Cracovią. To zdjęcie rzeczywiście zostało wykorzystane do wielu memów i szyderstw. Ludzie związani z hokejem w Polsce zaczęli mnie kojarzyć.

*** Jak to jest z tą twoją krnąbrnością. Podobno często nie dostosowujesz się do panujących zasad.**

– Generalnie mówię, co myślę. Dla wielu ludzi jest to wada, dla mnie ta cecha wadą nie jest.

muszę iść zebrać, żeby utrzymać rodzinę, będę się trzymał swoich zasad.

*** I nie chodzisz na odprawy dla fotoreporterów. Z koncertu Dody zostałeś wyrzucony.**

– Generalnie to mam podejście, że jestem u siebie. Wiem, że czasami moje zachowanie może być odbierane za arogancję. Ochroniarze Dody rzeczywiście wyrzucili mnie ze sceny, wręcz ubezwłasnowolnili. Potem tłumaczyli, że było na nią kilka zamachów, które udaremniłi, więc są wyczerpani. Ja wiem, kim jestem, oni tego nie wiedzą. Co nie zmienia faktu, że dalej łamię zasady. Fotografia to moje hobby, którym się bawię. W pracy zawodowej tych zasad łamać nie mogę, tam mam dużą odpowiedzialność. Upust emocji daję podczas robienia zdjęć.

*** Wróćmy do przyrody. Podobno jest coś, na co polujesz?**

– Praktycznie co tydzień jesteśmy z żoną w jakimś miejscu w Bieszczadach. Wyciszamy się, fotografujemy. Polowałem, w sensie fotograficznym, na puszczyki góralskie. Potem był etap fascynacji sarenkami. Od pięciu lat wyzwaniem dla nas jest pewien niedźwiedź. Obserwujemy teren, na którym żeruje, a to rozległy obszar. Sporo zdjęć już mu zrobiłem, niestety, od tyłu, kiedy ucieka.

*** Są jeszcze twoje ulubione mchy i kory – dające pole do popisu w fotografii makro.**

– Zdjęcia makro to jedno z najciekawszych wyzwań fotograficznych. Ostatnimi czasy mam hopla na punkcie mchów. Odkryłem nawet jeden rodzaj, który kojarzy mi się z flamingami. Występują w okolicach Arłamowa. Próbowałem przenieść je do domu, ale niestety, pomimo stwarzania odpowiednich warunków, po dwóch tygodniach usychają. Tak że muszę do tych swoich flamingów jeździć i nie ukrywam, że robię to z chęcią o każdej porze roku.

Rozmawiała
Katarzyna Kwolek



Wystawę można oglądać w MDK do 11 grudnia



Leśne „flamingi”

Ewa Chodakowska dała sanoczanom wycisk i wsparła akcję charytatywną

Zgodnie z zapowiedziami Ewa Chodakowska – jedna z najsłynniejszych trenerek fitness w Polsce – zorganizowała charytatywny trening dla mieszkańców naszego miasta. Propagatorka zdrowego trybu życia poprowadziła zajęcia w ramach wsparcia dla Akcji Mikołaj, którą od dwudziestu trzech lat organizuje I Liceum Ogólnokształcące.

Ewa Chodakowska pochodzi z Sanoka. Mimo iż od lat pracuje i przebywa poza terenem naszego miasta, zawsze chętnie wraca w rodzinne strony. Przede wszystkim do krewnych, którzy wciąż tutaj mieszkają. W czasie jednej z wizyt w Sanoku trenerka została zaproszona do szkoły przez dyrekcję ILO. W czasie spotkania zaproponowano jej udział w akcji charytatywnej prowadzonej przez placówkę. Chętnie zgodziła się ona za-

angażować w projekt i postanowiła przeprowadzić trening dla sanoczan. Warto przypomnieć, że Ewa Chodakowska sama była kiedyś uczennicą ILO. Zajęcia zorganizowano 17 listopada. W czasie treningu uczniowie-wolontariusze zbierali do puszek pieniądze. Każdy uczestnik mógł przekazać na Akcję Mikołaj dowolną kwotę. Wszystkie zebrane środki przeznaczone zostaną na zakup prezentów dla dzieci z niezamożnych ro-

dzin. W treningu z Ewą Chodakowską udział wzięło 290 osób, w tym blisko 200 uczniów „jedyńki”. Zajęcia zorganizowano na hali sportowej przy ILO. Hasło przewodnie spotkania brzmiało „Rzeź niewiniątek”. Jak tłumaczyła trenerka nawiązywało ono do ćwiczeń, które wymagały od uczestników mnóstwa wysiłku i zaangażowania. Ku radości Ewy Chodakowskiej wszystkie osoby biorące udział w zajęciach sprostały wyzwaniu i wykonały cały program. Po zakończeniu ćwiczeń trenerka zrobiła sobie pamiątkowe selfie z uczestnikami spotkania, podpisywała też książki.



Zanim Ewa Chodakowska rozpoczęła zajęcia, rozgrzewkę przeprowadziła Patrycja Gemalik (po lewej), trenerka fitness z Sanoka



Na hali sportowej ćwiczyło 290 osób, w większości byli to uczniowie ILO



Po zakończeniu zajęć każdy chciał sobie zrobić pamiątkowe selfie z Ewą Chodakowską



Hasło przewodnie spotkania brzmiało „Rzeź niewiniątek”, ponieważ przygotowany program składał się z ćwiczeń, wymagających od uczestników sporego wysiłku

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Okres hitlerowskiej okupacji to nie tylko walka zbrojna. To również niewidoczne, ale jakże ważne zmagania na polu wywiadowczym, w których obie strony za wszelką cenę starały się poznać zamiary przeciwnika i rozpracować jego struktury. Taka walka toczyła się również na terenie ziemi sanockiej. Zarówno Polacy, jak i Niemcy odnosili w niej porażki i sukcesy.

Cały teren Generalnego Gubernatorstwa, także powiat sanocki, były mocno inwigilowane przez rozmaite tajne służby niemieckie, wśród których szczególnie złą sławę miały gestapo oraz SD – Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS. Zwłaszcza ta ostatnia, dysponująca w Sanoku zaledwie dwoma oficerami, ale i świetnie rozbudowaną siatką konfidentów i donosicieli, była niezwykle groźna i skuteczna w walce z przejawami polskiego oporu. O tym, że walka z nimi była niezwykle ciężka i trudna

świadczą chociażby fakt, że – według szacunków – w całej Generalnej Guberni Niemcy mieli zarejestrowanych około 60 tysięcy agentów. W samym Krakowie na rzecz hitlerowskich służb pracować miało około tysiąca tajnych współpracowników.

Zdrada Goryni

Sanocki ruch oporu boleśnie mógł się przekonać o sile niemieckich służb zwłaszcza na początku 1942 roku, gdy miejscowe struktury Związku Walki Zbrojnej (późniejszej Armii Krajowej) zdziesiątkowane zostały masowymi aresztowaniami. Okazało się, że gestapo niezwykle dokładnie rozpracowało tutejsze podziemie, celnie uderzając w kierownicze kadry organizacji, składy broni, skrzynki kontaktowe. Wielu aresztowanych poniosło męczeńską śmierć, zaś struktury ZWZ na tym terenie zostały czasowo sparaliżowane.

Jak zwykle w takich sytuacjach, wyjaśnieniem okoliczności wielkiej wsiły zajął się kontrwywiad ZWZ. Nie uległo wątpliwości, że musiało to być efektem dłuższego rozpracowania przy udziale głęboko osadzonych w podziemiu agentów. Ten trop okazał się, niestety, prawdziwy, zaś jednym z głównych sprawców masowych aresztowań był wysoko postawiony oficer ZWZ Franciszek Gorynia.

Gorynia był przedwojennym oficerem rezerwy w stopniu porucznika, kierownikiem szkoły powszechnej w Długim. Z konspiracją związał się niemal w pierwszych dniach po klęsce wrześniowej, współorganizując i kierując podziemnymi strukturami w Zarszynie. Był pierwszym dowódcą placówki ZWZ nr. II Zarszyn, która wchodziła w skład sanockiego Obwodu „San”.

Dlaczego ten człowiek zdecydował się na współpracę z wrogiem? Możemy się tylko domyślać. Najprawdopodobniej,



Rudolf Probst w okresie powojennym

Bohaterowie i zdrajcy i zbrodniarze



Siedziba gestapo w Sanoku

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości



Hitlerowcy w Sanoku

po aresztowaniu Niemcy dali mu wybór: albo brutalne śledztwo i nieunikniona egzekucja, albo współpraca. Nie znamy dokładnie szczegółów jego kolaboracji, na pewno był jednak bardzo cennym agentem dla hitlerowskich służb, zaś jego działalność trwała na tyle długo, by Niemcy świetnie zorientowali się w sile i organizacji podziemia.

Istnieje przypuszczenie, że Franciszek Gorynia współpracę z Niemcami podjął już w 1940 roku i został nawet reichdeutchem. Jako niezwykle wartościowy agent był chroniony przez swych mocodawców, za wszelką cenę starał się odsuwać od siebie wszelkie podejrzenia. O przebiegłości tego agenta świadczy chociażby fakt, że unikał podawania informacji na temat swojej placówki, dbał o to, by w Zarszynie nie dochodziło do wysp i aresztowań. W swojej agenturalnej działalności koncentrował się na kierownictwie Związku Walki Zbrojnej w Sanoku.

Wyrok i zamach

Na trop Goryni podziemny wywiad wpadł dopiero w 1943 roku. Wówczas Wojskowy Sąd Specjalny krakowskiego Okręgu Armii Krajowej, opierając się na zebranych materiałach dowodowych wydał wyrok śmierci, którego wykonanie okazało się nadzwyczaj trudne, w dodatku pośrednio przyczyniło się do tragedii.

Franciszek Gorynia świadomy tego, co go czeka po ujawnieniu jego prawdziwej roli, zachowywał daleko posunięte środki ostrożności. Poruszał się zazwyczaj w towarzystwie, był uzbrojony. Jego likwidacja nie była więc prosta, obawiano się także represji ze strony okupanta w stosunku do ludności cywilnej.

Wyrok wykonać miała specjalna komórka likwidacyjna, w której skład wchodził Zenon Sobota („Korcza”, „Świda”), Franciszek Płonka „Kubacki”, Józef Kurowski „Klon”, Jan Witkowski „Jurand” i Władysław Michalski „Orlik”. Dzisiaj wiemy już, że ten pierwszy najprawdopodobniej był też bardzo wysoko postawionym agentem gestapo, zaś po wycofaniu

się Niemców oddał usługi sowiekiemu kontrwywiadowi i UB, przekazując Sowiетom m.in. archiwum rzeszowskiego podokręgu Armii Krajowej, co dla wielu żołnierzy podziemia skończyło się tragicznie, często zsyłką lub nawet śmiercią w podrzeszowskiej Turzy, gdzie dokonywano masowych egzekucji członków podziemia.

Datę wykonania wyroku na Goryni wyznaczono na 25 czerwca 1943 roku. Członkowie grupy likwidacyjnej mieli wykonać jeden po drugim kilka wyroków, co już wydaje się naruszeniem konspiracyjnych zasad. Najpierw doszło do nieudanych prób zamachu na Jana Kwilosa w Osobnicy, później Mariana Wałęga w Jaśle, wreszcie Stanisława Urby i Adolfa Głowackiego w Krośnie. Jedynym zrealizowanym celem okazała się likwidacja Goryni w Sanoku, którego udało się dopaść, wywabiając go z domu.

Niestety, odwrót konspiratorów zakończył się ogromną tragedią. W Przysietnicy zepsuł im się samochód. W czasie naprawy nadjechał kilkudziesięciosobowy oddział niemieckiej żandarmerii. Poza „Świdą”, któremu w tajemniczy sposób udało się umknąć, wszyscy pozostali członkowie grupy albo zginęli na miejscu, albo też zostali później zamordowani przez gestapo.

Wtyczka w gestapo

Wywiadowcza walka z Niemcami nie była na szczęście walką jednostronną. Nie tylko hitlerowcy osiągnęli sukcesy, również wywiad konspiracyjny potrafił celnie uderzać. Szczególnym przykładem jest tu postać zmarłego w tym roku w wieku 92 lat Rudolfa Probst, który z polecenia AK przez kilka miesięcy służył w sanockim gestapo, rozpracowując siatkę konfidentów i ratując życie dziesiątkom zagrożonych osób.

Probst urodził się 23 marca 1923 roku w Jaśliskach, był uczniem Gimnazjum Męskiego imienia Królowej Zofii w Sanoku. Mimo że miał niemieckie korzenie, jego rodzina była bardzo patriotyczna. W 1940 roku

Rudolf Probst został członkiem Związku Walki Zbrojnej, przyjmując pseudonim „Świt”.

Gdy w 1942 roku doszło do wielkiej wyspy, konieczna stała się kontrakcja. Szef zarszyniejskiej placówki AK ppor. Mieczysław Granatowski ps. „Grot” zwrócił uwagę na Probst, którego kandydaturę przedstawił kpt. Adamowi Winogradzkiemu ps. „Korwin”, odbudowującemu strukturę sanockiej AK po aresztowaniach.

Probst, którego ojciec podpisał volkslistę, został – po dokładnym przesiewieniu – przyjęty do sanockiego gestapo. W służbowym mundurze kaprała asystował przy czytaniu korespondencji, przesłuchaniach, odbierał telefony i dalekopisy. Jego działalność była bezcenna dla polskiego podziemia. Gdy zagrożony dekonspiracją wymknął się z siedziby gestapo w Sanoku zabrał z sobą listę konfidentów. Szczęśliwie udało mu się przetrwać wojnę i powojenną weryfikację, osiadł w Radzynie Podlaskim, gdzie pełnił m.in. funkcję dyrektora szkoły. W tym roku rzeszowski ośrodek Telewizji Polskiej nakręcił fabularyzowany film dokumentalny „Byłem w gestapo” o tej niezwyklej postaci. Niestety, Probst nie dożył już emisji.



Adam Winogradzki ps Korwin dowódca AK w Sanoku

Z kalendarium podkarpackiej historii 20-26 listopada

Urodzili się

20.11.1900 w Sanoku urodził się Adam Antoni Bratro, harcerz, uczeń miejscowego Gimnazjum, legionista, podporucznik Wojska Polskiego. Śmiertelnie ranny w czasie walk odwrotowych podczas wojny polsko-bolszewickiej, zmarł 11 sierpnia 1920 roku w szpitalu w Pułtusku. Odznaczony pośmiertnie krzyżem Virtuti Militari. Jego szczątki przeniesiono w 1922 roku na cmentarz Centralny w Sanoku.

22.11.1911 w Bukowsku przyszedł na świat Jan Radożycki, żołnierz AK, kierownik sanockiego biura informacji i propagandy oraz redaktor podziemnego pisma „Przegląd Tygodniowy”, do 1947 roku szef lokalnych struktur Stronnictwa Narodowego, wybitny tłumacz dzieł starożytnych, przede wszystkim Józefa Flawiusza.

26.11.1958 w Sanoku przyszedł na świat Tomasz Beksiński, jedyny syn Zdzisława Beksińskiego. Był dziennikarzem muzycznym, prezydentem radiowym i tłumaczem z języka angielskiego. Nękania samobójczymi obsesjami skutecznie targnął się na swoje życie w grudniu 1999 roku.

Zmarli

22.11.1945 w czasie lotu do Indii, w zachodniej Anglii – koło Somerset, w wyniku katastrofy samolotu zginął urodzony w Sanoku pilot Leopold Mirecki, weteran Kampanii Wrześniowej, walk we Francji i Bitwy o Anglię.

Wydarzyło się

20.11.1619 dziesięcioletni oddział polskich żołnierzy zaciężnych, zwanych „Lisowszczykami” pod dowództwem Walentego Rogawskiego rozpoczął manewr obejścia przebywających na dzisiejszej Słowacji wojsk siedmiogrodzkich. „Lisowszczyki” przedarli się przez Przełęcz Łupkowską i rozgromili w bitwach pod Hiumennem i Zawadą przeciwnika. Ich działania zmusiły siedmiogrodzian do przerwania oblężenia Wiednia.

20.11.1888 z inicjatywy dyrektora miejscowego Gimnazjum Karola Petelena, lekarza miejskiego dr Karola Zaleskiego i starosty powiatowego Leona Studzińskiego powstaje w Sanoku załóżek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Jego funkcjonowanie zostanie sformalizowane w następnym roku w czasie I Walnego Zgromadzenia.

20.11.2006 ze stanowiska zastępcy wójta gminy Sanok odwołany został Jan Winiarz.

21.11.2010 odbyła się pierwsza tura wyborów samorządowych. W powiecie sanockim w żadnej z gmin nie było konieczne powtórne głosowanie. Wszyscy zwycięzcy batalii o fotele wójtów i burmistrzów osiągnęli wymaganą liczbę głosów w pierwszej turze.

21.11.1919 Rada Najwyższa konferencji pokojowej w Paryżu przyznała Polsce Galicję Wschodnią, w tym ziemię sanocką i Bieszczady.

22.11.1992 w cerkwi w Zagórze odbyło się pierwsze od 45 lat nabożeństwo w obrządku greko-katolickim odprawione przez księdza Jana Pipkę.

23.11.1949 majątek sanockiego oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” został protokolarnie przekazany miejscowemu Zarządowi Miejskiemu. Był to efekt wcześniejszej (kwietniowej), administracyjnej decyzji o likwidacji organizacji.

24.11.1446 królowa Zofia, żona Władysława Jagiełły oficjalnie potwierdziła orzeczenie komisarzy rozstrzygające spór między radą miejską Sanoka a mieszczaninem Tomaszem Skonczewiczem o ogród na górze Stróżnia (dzisiejsza Góra Parkowa) przyznając sporny teren miastu. Szczyt góry miał znaczenie strategiczne, tu wystawiano strażę mające obserwować okolice i alarmować w przypadku zagrożenia.

25.11.1947 decyzją rzeszowskiego Urzędu Wojewódzkiego kino „Sokół” w Sanoku zostaje przekazane Towarzystwu Przyjaciół Żołnierza.

25.11.2012 po śmierci radnego Stanisława Cysarza w okręgu nr. 12 w Zagórze przeprowadzono wybory uzupełniające. Do rady wybrany został Edward Wojnar, popierany przez Polskie Stronnictwo Ludowe.

25.11.2013 zawodnikiem Ciarko PBS KH Sanok został Francuz polskiego pochodzenia Nicolas Besch. Grał w drużynie jeden sezon, docierając do finału Pucharu Polski 2013 i zdobywając w tym roku tytuł Mistrza Polski.

26.11.1822 pożar klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórze. Ogień trawi klasztorne budynki, uratowane rzeczy, m.in. cenne obrazy przeniesione zostają do miejscowego kościoła parafialnego. Według oficjalnej wersji austriackiej policji do zaprószenia ognia doszło w czasie sprzeczki przeora z jednym z zakonników. Miejscowa ludność podejrzewała jednak celowe podpalenie, gdyż władze niechętnie patrzyły na klasztor, który w 1772 roku był ostatnim bastionem Konfederatów Barskich. W 1831 roku klasztor został zniesiony, zakonnicy wyjechali do Przeworska i Lwowa, zaś budowla przez kolejne dziesięciolecia popadała w ruinę.

26.11.2006 w trzech gminach powiatu sanockiego odbyła się II tura wyborów samorządowych. W gminie Sanok zwyciężył Mariusz Szmyd, w gminie Besko Mariusz Bałaban. Najwięcej kontrowersji wywołały wybory w Zagórze, gdzie Bogusław Jaworski miał pokonać Jacka Zajęca zaledwie jednym głosem. Spowodowało to poważny kryzys w gminie.

(sj)

Street workout (trening uliczny) to forma ćwiczeń na świeżym powietrzu z wykorzystaniem różnego rodzaju barier, metalowych rurek i drążków. Aktywność fizyczna, polegająca na pracy tylko i wyłącznie z własną masą ciała (pompki, mostki, brzuski) z dodatkami elementów gimnastycznych.

Dyscyplina ta powstała w Stanach Zjednoczonych, w biedniejszych dzielnicach Nowego Jorku. Za pośrednictwem filmików na youtube została rozpropagowana przez Amerykanina Hannibala for Kinga. Trening nie wymaga dużych nakładów finansowych, a pokazy bywają bardzo widowiskowe.

Uliczne ewolucje

Pod koniec listopada w Bahrajnie (azjatyckie państwo, ma-lowniczo usytuowane na archipelagu w Zatoce Perskiej), odbędą się Puchar Świata w Street Workoucie. W tych widowiskowych zawodach udział weźmie Piotr Horyszko, na co dzień uczeń II Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku.

Eliminacje do zawodów odbywały się w formie pięciminutowego pokazu wideo. Do udziału zaproszono dziesięć drużyn, między innymi ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Rosji, Ukrainy oraz Polski. W czterooosobowych składach zawodnicy prezentują poszczególne ewolucje na drążkach. Sędziowie oceniają następujące elementy: siłę wykonania, dynamikę, kreatywność połączeń oraz współpracę pomiędzy zawodnikami.

Piotr o wyjeździe dowiedział się raptem dwa tygodnie temu. – Zadzwoń do mnie kolega z propozycją wzięcia udziału w tym wydarzeniu. Okazało się, że z czterooosobowego składu reprezentującego nasz kraj jeden z zawodników nie posiada paszportu. Jako że w ostatnim czasie brałem udział w Mistrzostwach Polski w Biłgoraju, gdzie nadspodziewanie dobrze mi poszło, koleżdy wiedzieli, że jestem w dobrej formie. Bez dodat-

kowych eliminacji zaprosili mnie do zespołu.

Niezwykle egzotyczny jest sam wyjazd. – Imprezę organizują Szejkwowie z Bahrajnu. Właściwie w całości sponsorują wyjazd oraz pięciodniowy pobyt. Niewątpliwie oprócz zawodów będzie to też niezwykła przygoda.

Trud popłaca. Piotr trenować zaczął dwa i pół roku temu. Do podjęcia trudu zainspirowały go filmiki na youtube. – Nie lubię iść na łatwiznę. Chciałem ćwiczyć, rozwijać siłę i mięśnie. Maszyny dostępne na siłowniach uważam za mało efektywne, wręcz bezużyteczne. Są to przyrządy praktycznie bez żadnego obciążenia. Poziomy ciężkości regulowane są automatycznie. Ludzie ćwiczą, często bez większych efektów, bo nie czują oporu, a w wyrabianiu siły i masy mięśniowej chodzi o to, żeby ten opór był i żeby każdy trening dawał w kość.

Piotr trenuje w domu, niezależnie od pory roku sześć razy w tygodniu, po półtorej godziny dziennie. Niewątpliwie wymaga to dużej determinacji. – Oczywiście, w okresie jesienno-zimowym nie zawsze się chce, zwłaszcza jak na dworze pada deszcz czy panuje minusowa temperatura. Jednak staram się wykrzesać z siebie zapał i energię. Kiedy zaczynam ćwiczyć, mobilizacja wraca.

Ponadto nasz reprezentant prowadzi fanpage o nazwie Street Workout Sanok (pod adresem: <http://www.facebook.com/streetworkoutsanok/>). Udziela porad dla początkujących, prezentuje wideo z wykonaniem różnych ewolucji. Organizuje również treningi zespołowe. – Ten sport wywodzi się z ulicy. W Stanach Zjednoczonych, często trenuje się w grupach, dlatego ja również zapraszam wszystkich zainteresowanych, chcących zmierzyć się z siłą własnych mięśni, na wspólne ćwiczenia – podsumowuje Piotr.

Katarzyna Kwolek



Piotr w efektywnej pozycji planche (pol. waga w podporze przodem).

Pociąg, wyprodukowany w 1974 roku dla ówczesnej władzy, w latach świetności kolei przewoził najwyższych jej przedstawicieli. Składem podróżywali Edward Gierek, Wojciech Jaruzelski, oraz Lech Wałęsa.

– To niesamowita gratka dla pasjonatów kolei. Oprócz wartości historycznej jest to znakomita forma promocji regionu Bieszczadów i linii kolejowej numer 107, która w ostatnich latach była opustoszała i zapomniana. Dopiero wakacyjne połą-

wie zyskują możliwość bezpiecznego i taniego dojazdu do atrakcji turystycznych ulokowanych przy kolejowym szlaku – mówi Jerzy Zuba, pełnomocnik burmistrza Zagórza ds. kolei oraz koordynator kampanii społecznej KochamKolej.pl



Pociąg na stacji w Nowym Łupkowie

11 listopada br. historyczny skład wyruszył z Kruszewca, aby poprzez stacje w Radomiu, Stalowej Woli, Przeworsku, Rzeszowie, Jasle, Sanoku i Zagórzu, dotrzeć do miejsca docelowego a mianowicie Nowego Łupkowa, gdzie z inicjatywy Fundacji Promocji i Rozwoju Bieszczad zostanie odrestaurowany, a efekt można będzie oglądać w nowo powstającym muzeum kolejnictwa.

czenia Jasło – Komańcza w ramach akcji Kocham Kolej, ożywiły ten niegdyś popularny szlak. Już 13 grudnia pojawi się na nim Bieszczadzki Żaczek, czyli nowe połączenie kolejowe relacji Rzeszów – Komańcza – Rzeszów. W okresie wakacyjnym Bieszczadzki Żaczek zmieni się w weekendowy pociąg turystyczny kursujący na trasie Rzeszów – Łupków – Rzeszów. W obu wypadkach pasażero-

Pociąg, który obecnie obrósł legendą, w latach swojej świetności był prawdziwie luksusowym środkiem lokomocji. Oprócz wagonów sypialnych, posiadał dwa wagony salonowe oraz jeden restauracyjny. Wnętrze wykończono w eleganckim stylu a na wyposażeniu ogrzewanie oraz klimatyzacja, co w ówczesnych czasach było niezwykle rzadkim udogodnieniem. **kk**

Jak nie utyć na zimę

Według badań, statystyczny Polak w miesiącach jesienno-zimowych przybiera na wadze od półtora do trzech kilogramów. Według lekarzy zapotrzebowanie na ilość kalorii w ciągu roku jest niezmienna. Zależy ona tylko i wyłącznie od wieku, stanu zdrowia oraz wysiłku fizycznego i intelektualnego.

– Dawniej człowiek gromadził materiał energetyczny, żeby móc przetrwać zimę, kiedy dostępność do jakiegokolwiek pokarmu była ograniczona. W obecnych czasach nie jest to konieczne. Dostępność różnorodnych produktów żywnościowych jest stosunkowo łatwa. Nie musimy gromadzić materiału energetycznego w postaci tkanki tłuszczowej. Myślenie, że w chłodniejszych miesiącach roku należy jeść więcej czy tłuszczej, jest zdecydowanie błędnym i szkodliwym tokiem rozumowania. – mówi lekarz Anna Sobolak, specjalista diabetologii i chorób wewnętrznych.

Jak zatem zachować letni wigor, gdy za oknem ciemno, zimno i niesprzyjająca aura? – Przede wszystkim zmienić nawyki myślowe. Kiedy dopada nas smutny nastrój czy chandra, bardzo łatwo chwytamy po słodkie przekąski, które na pewno chwilowo poprawiają nastrój. Wiąże się to z neuroprzekaznikami i wzrostem poziomu serotoniny w układzie nerwowym. Jednak, jak wiadomo, zbyt częste podjadanie w pewien sposób uzależnia, co grozi nadwagą i otyłością. Zdecydowanie polecam regularną aktywność fi-

zyczną, chociażby w postaci spacerów, która systematycznie praktykowana, również zmienia funkcjonowanie ośrodkowego układu nerwowego, poprawia metabolizm, zwiększa odporność i pozytywnie wpływa na nasz nastrój i samopoczucie – mówi specjalistka.

W okresie zimowym, kiedy organizm częściej marznie, na pewno zalecane jest spożywanie większej ilości posiłków ciepłych, jednakże nie tłustych. W naszej strefie klimatycznej tłuste jedzenie nie jest zalecane. W celu rozgrzania skuteczniej działają potrawy na bazie kasz z domieszką przypraw rozgrzewających, czyli: imbiru, cynamonu czy kurkumy. Poza tym jak zawsze owoce i warzywa, najlepiej sezonowe z danego rejonu klimatycznego, ze względu na fakt, że posiadają najmniej konserwantów. Co prawda, w zimie wybór świeżych warzyw i owoców jest nieporównywalnie mniejszy, jednakże wśród dietetyków panuje podstawowa i prosta zasada: w lecie spożywamy produkty świeże, natomiast zimą przetwory, a także owoce i warzywa zebrane latem i zamrożone.

Katarzyna Kwolek

Podkarpackie „zagłębie” węglowe

Jeśli komukolwiek Podkarpacie kojarzy się z jakimikolwiek kopalniami, to już z całą pewnością nie z kopalniami węgla. Są jednak wyjątki od reguły. Takim wyjątkowym przykładem jest wieś Grudna Dolna, położona w malowniczej dolinie na Pogórzu Strzyżowskim w gminie Brzostek.

ROBERT BAŃKOSZ

Według miejscowego podania, węgiel znalazł tam przypadkowo nieznanemu z imienia pasterz lub myśliwy, który podążając stromym brzegiem niewielkiego potoku, nazywanego dziś Potokiem Węglowym, zauważył dziwną czarną skałę, która okazała się fragmentem wychodzą-

cego na powierzchnię sporego złoza tego surowca. Spowodowało to przybycie na miejsce geologów i obwieszczenie światu, że w Grudnej znajduje się najprawdziwszy węgiel. W ten sposób w 1854 r. miała się zacząć historia grudzkiego górnictwa. Niewątpliwie o czarnej skale wiadano już wcześniej, o czym świadczy choćby nazwa położo-

nego nieco poniżej strumienia (Czarny Potok), do którego wpada wspomniany Potok Węglowy. Jednakże dopiero „wiek pary” uświadomił ludziom znaczenie tego bezużytecznego dotychczas kamienia. O węglu tu tejszym pisano, że „ze względu na okres powstania, grudzki węgiel powinien być zaliczany do węgla brunatnego. Jednak pod względem struktury i twardości przypomina węgiel kamienny, a różnica polega jedynie na zawartości wodoru i tlenu. (Syroczyński L., O kopalni w Grudnej Dolnej, Kosmos, rocznik II 1877 r.).

W 1859 r. właściciel wsi, Klemens Rutkowski uzyskał od władz górniczych prawo pierwszeństwa do eksploatacji miejscowego złoza i przystąpił do jego wydobywania. Nie posiadając jednak wystarczających środków na rozbudowę kopalni, postanowił ją odsprzedać. Nabył ją około 1871 r. książę Eustachy Sanguszko, inwestując w jej rozwój spore środki finansowe. Sprowadzał fachowców, budował nowe szyby, kupował nowoczesne urządzenia techniczne. Dzięki temu w latach 1871–1873 wydobyto 880t węgla, a w 1874 r. 480t. W 1901 r., po śmierci Eustachego Sanguszki i pożarze, kopalnia została zamknięta.

W roku 1926 dzierżawcą Grudnej został Andrzej Stokłosa, będący specjalistą od górnictwa węglowego. Przeprowadził się do wioski wraz z rodziną i rozpoczął odtwarzanie procesu wydobywania. Sześć lat od ponownego uruchomienia kopalni węgiel wydobywano za pomocą szybów „Lubart Stary”, „Lubart Nowy”, „Wentylacyjny”, „Wietrzny” oraz „Wodny”. Najgłębszy z nich – „Lubart Nowy” liczył 49 m. W 1932 r. pracowało tam 30 robotników – 24 pod ziemią oraz sześciu na powierzchni. Ponieważ kopalnia wydobywała węgiel głównie na rynek lokalny (najdalsi odbiorcy mieszkali w Tarnowie), najintensywniejsze prace i zbyt miały miejsce zimą, tj. w czasie intensywnego



Eustachy Stanisław Sanguszko

go sezonu grzewczego, latem zaś dochodziło do przestojów. Przeciętne roczne wydobywanie w kopalni w okresie międzywojennym wynosiło 2000 t. W maju 1938 r. doszło do wypadku w kopalni, w którym zginął dotychczasowy jej dzierżawca. Po jego śmierci dzierżawcami byli bracia Gajowie. Prowadzili oni nieprzerwanie wydobywanie węgla aż do końca 1944 r., kiedy to w wyniku walk na przebiegającym przez wieś froncie zniszczeniu uległa zabudowa naziemna. W roku 1946 kopalnię ponownie uruchomiono, lecz w dwa lata póź-

niej znów została zamknięta decyzją administracyjną. Wiosną 1956 r., już w upaństwowionej kopalni, zaczęto ponowną odbudowę obiektów i eksploatację złoza. Niestety, w dwa lata później, ze względu na niską opłacalność wydobywania w porównaniu z innymi kopalniami w Polsce, szczególnie na Śląsku, kopalnię ostatecznie zamknięto, sprzęt wywieziono, a górników zwolniono.

Polecana literatura: Grudna – Białas Stanisław, Białas Małgorzata, Kopalnia i ludzie, Wydawnictwo POLDEX, Kraków 1998.



Pogórze Strzyżowskie – zapomniane „zagłębie” podkarpackiego węgla

Jesień zawsze nastraja człowieka melancholijnie, zwłaszcza ta nasza bieszczadzka a mnie w szczególności sanocka. Jak co roku na przełomie października i listopada przychodzi krótki czas, na który czeka wielu ludzi, pragnących naładować swe akumulatory obrazami przesyconymi złotem i purpurą na tle głębokich błękitów z fantazyjnie przez matkę naturę rozsmazanymi na nich smugami bieli i ciepłych szarości. Zjeżdżają w tym czasie ludziska z całej Polski, by spędzić u nas przynajmniej tydzień na beztróskim szwendaniu się po połoninach, dolinach Sanu i Osławy, często Sanok mając za bazę na swe wypady. Chłoniemy wtedy łapczywie ostatnie promyczki ciepłego słońca, podziwiamy błyszczące w ich świetle Góry Słonne z wijącym się pod nimi błękitnym, jak odbite w nim niebo, Sanem. Zapamiętujemy te obrazy, by móc je przywołać, gdy nastaną szare, smętne, mokre i zimne jesienne dni. Na samą myśl o tym dreszcz przebiega po plecach. A ja, jak co roku, będę wtedy cierpiał na brak światła; chyba mam w sobie jakiś kawałek duszy skandynawskiej, bo w czasie jesiennych pluch czy zimowych mrozów i zawiei potrafię się dostosować do wszystkich niemal uciążliwości tych pór roku prócz właśnie braku słońca i światła. Może czas pomyśleć o lampie antydepresyjnej, emitującej światło zbliżone barwą i natężeniem do słonecznego, wymyślonej przez pragmatycznych Skandynawów.

Piękny czas SANOCKIE kwiatki

Dni – dla mnie to te „jasne” godziny – są wtedy stanowczo za krótkie i nie wiadomo, czym je sensownie wypełnić. Ale mamy ten tytułowy piękny czas i cieszymy się nim – słoneczko świeci, odrobinę przygrzewa, więc aparat na ramię i „w Polskę” drodzy sanoczaninie. Jeszcze nie wycięto u nas wszystkich drzew i krzewów, by, jak tłumaczą, „było bezpieczniej”, więc spacerujmy i podziwiajmy nasz piękny o tej porze roku Sanok. Nawiasem mówiąc, jeszcze nie nastąpiła u nas moda na to, aby w miejscu wyciętej topoli posadzić nowe drzewo czy stworzyć przemyślny klomb, żyjący zmieniającymi się kolorami przez cały rok. Cóż, wszystko przed nami, bo pierwsze „jaskółki” jednak się pojawiły (klomb przed budynkiem mieszczącym PZU i PKO BP czy lipki na placu św. Michała oswobodzone wreszcie z bambusowych rusztowań). W jeden z tych ciepłych i słonecznych dzionków wybrałem się i ja na spacer. Dreptałem sobie od mostu olchowieckiego, podziwiając jesienne błonia a za nimi Góry Słonne. Kto był, ten widział, jak pięknie prezentuje się nasz zamek na „złotej” teraz górze. Dalej było już mniej ciekawie, gdyby nie ogrody na prywatnych posesjach, nie byłoby na czym

oka zawiesić. Ulicę Staszica niemal przebiegłem, by nie denerwować się widokiem zaszmaczonego ogrodzenia stadionu, po czym trochę zwolniłem na Dmowskiego. Tam znów zaczęło być ładnie. Nie najwyższych lotów graffiti na ścianach szczytowych garaży przyćmiła swoją barwą góra parkowa i niebo nad nią, a po dalszych kilku krokach miód spłynął na moją duszę...

I może przeszedłbym obok tego obrazu ze zdjęcia obojętnie, gdyby nie powtórzył się on kilkadziesiąt metrów dalej na elewacji ładnego, choć bardzo zapuszczonego budynku. Na fali dobrego nastroju zacząłem sobie dorabiać do niego historie. Pomyślałem, że wreszcie nastąpiła w biznesie chwila otrzeźwienia, ktoś doszedł do wniosku, że gigantyczne plany reklamowe

wcale nie przynoszą oczekiwanego proporcjonalnie do wielkości pomnożenia majątku, a w obrazie miasta są elementami zupełnie obcymi. Obcymi urbanistyczne, architekturne i zieleni, swoim wyglądem i proporcjami nie wnoszą żadnych pozytywnych wartości do otoczenia. Ktoś pomyślał, że pieniądze na reklamę przeznaczy na przykład na przywrócenie świetności ogrodzeniu Gimnazjum nr 2 przy ul. Mickiewicza (obiekt jest naprawdę wart zainteresowania), a w rewanżu umieszczona tam będzie informacja, że firma X przyczyniła się do renowacji tegoż. Ktoś inny pomyślał, że

wspomoże swoim groszem renowację nagrobków na sanockim cmentarzu, bo naprawdę jest wiele bardzo ciekawych nie tylko historycznie, ale i estetycznie obelisków, oczekujących natychmiastowego ratunku. Od wielu lat stoją samotne, opuszczone, bez opieki. W zamian wspomni się o darczyńcy na tabliczkach informacyjnych, które są umieszczone na odnowionych już kilku obiektach. Fantazjowałem sobie dalej, że oto mija czas robienia „złoty” interesów na wynajmowaniu powierzchni reklamowych przez firmy z branży outdoorowej (reklama zewnętrzna). Ze kończy się oszukiwanie ludzi informacją o „super okazji” przy pomocy obrazu jakże odmiennego od rzeczywistości – przepiękny schab za dychę okazuje się być tłusto krwistym ochlapem, a super modna odzież zagraniczna nadaje się na szmaty jedynie. Tak sobie marzyłem, aż z chłodnym powiewem o zachodzie słońca przyszło otrzeźwienie, w końcu dotarło do mnie, że to po prostu politycy po ostatnich wyborach zeszli ze swych piedestałów i zrobili miejsce czyszczeniu magazynów z karkówki, materiałom budowlanym lub stacjalnym telewizorom niezbędnym przecież każdemu sanoczaninowi. Choć... coś tam jeszcze w duszy mi się tli... a może oni jednak dorosli do odpowiedzialności za naszą przestrzeń wspólną? Czego oczywiście życzyć sobie i sanoczanom.

Piotr Kolano



Komu? komu? Tanio odstąpię... A ja najchętniej widziałbym tu złomiarzy – jest parę kilo żelastwa do uprzątnięcia!

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie własnościowe, beczynszowe, nie w bloku, z garażem, więcej na e-sanok i OLX lub tel. 500-26-29-90.
- ★ Mieszkanie 58 m², 4-pokojowe (III piętro), na Wójtostwie, tel. 600-26-79-87.
- ★ Mieszkanie 62,5 m², 3-pokojowe, Sanok, ul. Rzemieśnicza, tel. 783-36-13-12.
- ★ Lub wynajmę 2-piętrowe mieszkanie na III piętrze, na osiedlu Błonie, tel. 510-09-19-52.

★ Garaż murowany w zabudowie szeregowej, przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 502-49-44-01.

★ Działkę budowlaną w Trepczy, tel. 691-72-92-54.

Zamienię

★ II kondygnację budynku dwukondygnacyjnego ok. 80 m², z odrębnym wejściem, odrębnymi mediami, wraz z oddzielną 9 arówką działką obok budynku, w Czerteżu – na małe mieszkanie w bloku lub tanio sprzedam, tel. 502-14-63-30.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 37 m² (parter), Posada, przy ul. Robotniczej, tel. 506-06-70-01.
- ★ Pokoik 10 m² (parter), tel. 13-463-33-92.
- ★ Pokój, tel. 691-44-73-82.
- ★ Lokal 38 m² (I piętro), przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.
- ★ Lokal handlowo-usługowy 240 m², z wyposażeniem pod sklep odzieżowy (szmatex), tel. 13-464-45-52.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Parkiet 200 m², tel. 608-89-09-68.

Kupię

- ★ Stare motory niezależnie od stanu, tel. 795-93-46-54.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Kierowcę, student lub emeryt - 21/55 lat, tel. 505-29-82-58 (po 17).

Poszukuję pracy

- ★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-37-24-04.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Angielski do matury, tel. 50 60 80 353.
- ★ Angielski, niemiecki – podstawówka, gimnazjum, dorośli, w domu ucznia, tel. 513-18-43-24.

Podziel się z drugim

Oto kolejne zgłoszenie:

- Potrzebne meble pokojowe, tel. 781-587-182.
Zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń (tel. 13-464-02-21). Przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNIE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze reklamowe
litery przestrzenne
banery, ulotki
strony internetowe

WWW.GFX.SANOK.PL

DYŻURY
W RADZIE MIASTA

7 grudnia (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodnicząca
Agnieszka Kornecka-Mitadis
w godz. 16-17

26 listopada (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Adrian Herbut
w godz. 17-18

BUSY
20-, 14- i 9-osobowe
przewóz osób
tanie i bezpiecznie
tel. 661 183 868

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów.
tel. 730-083-117

POŻYCZKA
SZYBKO I UCZCIWIE
Tel. 660 451 329

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK ul. Jagiellońska 25,
tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA

Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(Hala Targowa – I piętro, obok AGD)
tel. 13-464-30-61

Zaprosz
św. Mikołaja
do swojego domu
tel. 692-412-605 (do 2 grudnia)

Zaułek Sztuki
Galeria rękodzieła
ul. Lipińskiego 22
Tu znajdziesz prezent na każdą okazję!
Jesteśmy na FB

KARO Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Do 25.000 zł
na dowolny cel
Tel. 660 451 329

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

HOTEL BONA
ZAPRASZA NA
ANDRZEJKI
28.11.2015 r.
ORAZ NA
BAŁSYLWESTROWY
tel. 669-464-616, 13-464-65-05

MODUŁ FILIGRAN
KOSZTUJE
TYLKO 20 ZŁ

Promocja!

4 za 3

Zamów reklamę* w trzech kolejnych numerach, a czwartą dostaniesz gratis!

* minimalna powierzchnia reklamy – 2 moduły

Szczegółowe informacje: 13-464-02-21

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowację, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych, położonych przy ul. Sienkiewicza 7 i ul. Jagiellońskiej 33 w Sanoku.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

Kwiaciarnia Nerina
została przeniesiona
z Placu św. Michała
na ul. 3 Maja – deptak

tel. 665 119 779
www.kwiaciarnia.sanok.pl

ZAPRASZAMY

GD GOODDESIGN
Studio Reklam i Foli Okiennejnych

KALENDARZE 2016
PLANSZOWE
TRÓJDZIELNE
KETAŹKOWE
WIELOKOLOROWE

www.gd.sanok.pl

DO WYNAJĘCIA

POWIERZCHNIA MAGAZYNOWA 300 m²	POWIERZCHNIA BIUROWA 150 m²
--	---

Sanok, Dąbrówka,
ul. II Armii WP 40 tel. 13-463-50-44

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 ZŁ netto

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.N.U. "AMEDIC"

Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

... gdy raty leasingu zaczynają krępować. Weź Leasing Swobodny EFL!

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5,
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

Olej Sanocki będzie można kupić w 17 sklepach na Podkarpaciu



W ramach projektu „Alpejsko-Karpacki Most Współpracy”, współfinansowanego przez Szwajcarię, w 17 sklepach należących do sieci FRAC uruchomiona zostanie Półka Podkarpackie Smaki. Klienci będą mogli na niej znaleźć 54 produkty regionalne, ekologiczne i tradycyjne.

Wśród wyrobów promowanych przez koordynatorów projektu są między innymi cztery rodzaje sanockich olejów: lniany, rzepakowy, kopny i słonecznikowy. Wytwarzane są one w Centrali Nasiennej. Oprócz olejów na stoisku znaleźć będzie można także wędliny, miody, susze i herbatki smakowe oraz ciastka, precele, paluszki i soki. Projekt zakłada również sprzedaż w Warszawie produktów objętych programem. Jak zaznaczają członkowie Stowarzyszenia „Pro Carpathia”,

zajmującego się realizacją przedsięwzięcia, dzięki niemu lokalni producenci będą mogli szybciej się rozwijać i promować tradycyjną żywność w całej Polsce.

W Galerii Sanok zorganizowano konferencję, w czasie której promowano akcję Półka Podkarpackie Smaki i objaśniano na czym ona polega. Produkty sygnowane tym znakiem w sklepach dostępne są od 22 października. Można je znaleźć również w Sanoku.

aes

Wiedzą, o co w Sanoku warto dbać

Konkurs ekologiczny ogłoszony przez władze miasta w ramach projektu „EKO-SANOK zwiększenie świadomości społeczeństwa w zakresie różnorodności biologicznej miasta” został rozstrzygnięty. Nagrody laureatom wręczył Edward Olejko, wiceburmistrz Sanoka.



Adresatami konkursu byli uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych. Zadaniem dzieci i młodzieży było napisanie pracy ilustrowanej zdjęciami, wykresami i tabelami na temat „Watorów przyrodniczych Sanoka”. Konkurs składał się z dwóch etapów. Pierwszy z nich placówki oświatowe przeprowadzały samodzielnie. Do kolejnego – międzyszkolnego zakwalifikować mogło się tylko 20 prac. Laureatów wyłoniła komisja, która oceniła między innymi walory estetyczne projektów i ich zgodność z założeniami konkursowymi. W kategorii klas I-III szkół podstawowych

pierwsze miejsce przyznano Roksanie Lorenc (SP7), tuż za nią uplasowała się Sara Jurczak (SP3). Ostatnie miejsce na podium zajęła Oliwia Sowa (SP3). Wśród uczniów klas IV-VI najwyżej oceniono pracę Mateusza Polańskiego (SP2). Drugą lokatę zajęła Amelia Ruchlewicz (SP3). Trzecie miejsce przyznano Szymonowi Wojtkowskiemu (SP2). Natomiast w grupie gimnazjalistów pierwsze miejsce przypadło Klaudii Dmitrzak (G1). Drugą lokatę przyznano Aleksandrze Kadubiec (G3). Na trzecim miejscu uplasowała się Aleksandra Fejdasz (G1).

aes

Marysia Korzeniowska najlepsza wśród polskich gitarzystów

Przez trzy dni w Bratysławie muzycy z różnych krajów rywalizowali w konkursie dla młodych gitarzystów International Classical Guitar Youth Competition „L. Luthier”. Jedną z uczestniczek była reprezentantka Sanoka – Marysia Korzeniowska.

W kategorii do lat 18 jako jedyna z trójki polskich gitarzystów znalazła się w gronie laureatów obok reprezentantów

z Niemiec, Węgier, Czech i Słowacji. Międzynarodowe jury w składzie: Miriam Rodriguez Brüllová ze Słowacji, Adwin



Lai z Malezji, Sergei Matokhin z Rosji, Katarina Wiczorek z Polski i Alexei Belousov z Izraela doceniło walory wykonawcze i przyznało reprezentancie naszego miasta piąte miejsce. Marysia Korzeniowska uczy się w klasie gitary PSM i szlifuje swój talent pod okiem Iwony Bodziak.

aes

Burmistrz Miasta Sanoka

zgodnie z art. 12 ust. 5 Ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz. U. z 2015 r., poz. 139) informuje mieszkańców miasta, że woda pobierana z wodociągu sieciowego Sanok-Trepcza, Sanok-Zasław i Stomil-Sanok odpowiada warunkom, o których mowa w § 2 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 29 marca 2007 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2007 r., Nr 61, poz. 417 z późn. zm.).

GARAŻE **„DAR MET”** **TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!**

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI

- ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE
- PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
- MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
- WYKOPY FUNDAMENTÓW

tel. 691 489 259

TRANSPRZĘT

NOWE ATRAKCYJNE CENY KRUSZYW

Piasek do betonu - 50 zł
Żwir do betonu - 68 zł
Grys pod kostkę - 75zł
Tłuczeń, kliniec - 70 zł
Pospółka - 55 zł

Ceny netto za m³

WWW.TST.SANOK.PL
tel. 691-528-001

PASS POL SANOK

Firma PASS-Pol Sp. z o.o. zajmująca się produkcją części dla przemysłu motoryzacyjnego i sprzętu gospodarstwa domowego prowadzi rekrutacje dla mężczyzn na stanowisko:

OPERATOR URZĄDZEŃ DO PROCESÓW CHEMICZNYCH

OPIS STANOWISKA:

- Realizacja produkcji na podstawie wytycznych - proste prace manualne i/lub obsługa maszyn
- Dbałość o powierzone mienie
- Terminowa realizacja zadań

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:

- Umiejętności pracy w zespole
- Uczciwości i odpowiedzialności
- Zaangażowania
- Sumienności
- Dyspozycyjności
- Gotowości do pracy w systemie 3 zmianowym

OFERUJEMY:

- Pracę w firmie o stabilnej sytuacji na rynku
- Możliwość rozwoju zawodowego i awansu w strukturach firmy
- Stabilność zatrudnienia w oparciu o umowę o pracę na pełny etat
- Czytelny i atrakcyjny system premiowania
- Bogaty pakiet socjalny

Wymagania dot. dokumentacji:

- CV
- Kserokopia świadectwa ukończenia ostatniej szkoły
- Kserokopia świadectw pracy
- Dokumenty potwierdzające dodatkowe kwalifikacje

Chętnych prosimy o składanie kompletu dokumentów w sekretariacie firmy od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 15.00.

Adres firmy: Pass-Pol Sp. z o.o., ul. Reymonta 19, 38-500 Sanok

W aplikacji prosimy zawrzeć sformułowanie: „Wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych dla potrzeb procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tekst jednolity: Dz. U. z 2002 r. Nr. 101., poz. 926. ze zmianami)”.

Informator miejski



Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82

Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota - nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl

Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34

(dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44,

- bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospodarczej, doradztwo dla firm - codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Ośrodek Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Ośrodek Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 - 24h

Postój taxi bagażowych tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 - 24h

Tele TAXI tel. 194-77 - 24h

San-TAXI tel. 196-69 - 24h

Liga Ochrony Przyrody

oraz Spółeczna Straż Rybacka

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

• Apteka całodobowa

OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat - tel. 13-463-16-71, rejestracja

pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska - tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka

ul. Rynek 1 - tel. 13-46-52-811

www.sanok.pl

Klasa A

Zwycięski finisz Ekoballu

BUKOWIANKA BUKOWSKO – GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK 0-1 (0-0)

Bramka: Krowiak (82).

Runda jesienna zakończona zwycięstwem na trudnym terenie, w meczu z bardzo defensywnie ustawioną drużyną. Zawodnicy Ekoballu Stal długo nie mogli skruszyć jej obrony, dopiero w końcówce zwycięskiego gola strzelił junior Michał Krowiak.

w odpowiedzi bardzo groźnie strzelił jeden z rywali. Miejscowi kibice wydali jęk zawodu, bo piłka dosłownie o centymetry minęła cel.



Na stadionie w Bukowsku długo było 0-0, w końcu jednak Ekoball wyprowadził skuteczną akcję

Pierwsza połowa praktycznie do zapomnienia. Ataki gości przypominały bicie głową w mur, odnotować można jedynie płaski strzał Dawida Romerowicza, którego próba

nieznacznie minęła słupki bramki gospodarzy. Ciekawiej zrobiło się po przerwie. Świetnej okazji nie wykorzystał wprowadzony na drugą część meczu Michał Borek,

Spotkanie zostało rozstrzygnięte w 82. min, gdy Ekoball wreszcie wyprowadził skuteczną akcję. Na lewym skrzydle podanie otrzymał Seweryn Zajdel, po wbiegnięciu w pole karne zagrał wzdłuż bramki, a całość płaskim uderzeniem z 10 metrów sfinalizował Krowiak, dla którego był to pierwszy gol w drużynie seniorów. Strzał nie był zbyt precyzyjny, ale bramkarz Bukowianki przepuścił sliśką piłkę. W końcówce świetnej okazji do podwyższenia wyniku nie wykorzystał Konrad Kaczmarski.



ROBERT ZĄBKIEWICZ, trener Ekoballu:

– Był to ciężki pojedynek, w którym drużyna gospodarzy, nota bene prowadzona przez mojego kolegę z boiska Grzeska Pastuszaka, zagrała bardzo defensywnie. W końcu udało się skruszyć ten mur. Cieszę się, że bramkę strzelił Michał Krowiak, bo debiutancki gol dla każdego zawodnika zawsze jest dużym wydarzeniem.

Wielkie brawa dla drużyny

mówi Tomasz BIL, prezes Ekoballu

* Już przed sezonem była mowa, że celem jest awans do okręgówki, ale chyba mało kto spodziewał się takiej rundy jesiennej. Ekoball wygrał 14 z 16 spotkań, tracąc tylko 5 punktów, a przewaga nad 2. zespołem wynosi 10 „oczek”.

– Tak, ocena pierwszej części sezonu musi być pozytywna. Wielkie brawa nie tylko dla zawodników, ale i trenera-koordynatora Piotra Kota, który zmontował skład, jak również Roberta Ząbkiewicza, który dobrze prowadzi chłopaków. Przy tym nie można zapominać, że z powodzeniem walczyliśmy na dwóch frontach, bo juniorzy są liderem I ligi podkarpackiej, w miarę możliwości wspierając seniorów.

* A propos juniorów – część kibiców uważa, że prezentują się nawet lepiej niż nasi nominalni seniorzy...

– To normalne, bo przecież ci chłopcy – nasi wychowankowie z pierwszego naboru – od wielu lat są w ciągłym treningu, podczas gdy zawodnicy ściągnięci przed sezonem grali głównie po wioskach, gdzie z zajęciami różnie bywa. Nasi juniorzy mają spore umiejętności techniczne i dużą wydolność, co w niemal każ-



dym meczu klasy A widać po około godzinie gry. Gdy rywale zaczynają oddychać rękawami, nasza młodzież wrzuca wyższy bieg.

* Po sezonie część wychowanków skończy wiek juniora. Czy uda się ich zatrzymać w drużynie, która – miejmy nadzieję – za rok grać już będzie w okręgówce?

– Taki jest plan. Pamiętajmy też, że w kolejnych latach następne roczniki osiągać będą piłkarską dorosłość, więc nastąpi cykliczny napływ świeżej krwi do pierwszego zespołu. Dlatego kolejnym celem Ekoballu będzie wywalczenie awansu do IV ligi.

* Wróćmy jednak na boiska klasy A. Co, zdaniem prezesa, obecnie należałoby poprawić w grze drużyny?

– Przydałby się doświadczony pomocnik, ktoś pokroju Maćka Kuzickiego z dawnej Stali. Zawodnik od rozdzielania piłek i regulowania rytmu gry. Być może wkrótce rozglądniemy się za kimś takim. Inne wzmocnienia na razie nie są konieczne. Po solidnie przeprowadzonej przerwie zimowej wiosną zespół grać będzie przynajmniej o 20 procent lepiej.

* Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to za pół roku powinniśmy świętować awans do okręgówki. Jesteście na to gotowi finansowo?

– Nie powinno być z tym problemu, bo koszty gry w tej lidze są niewiele wyższe, niż w klasie A. Temat finansowy na pewno jest do ogarnięcia, choć oczywiście nowi sponsorzy zawsze są mile widziani.

Ligi regionalne

Sezon na półmetku

Rozgrywki we wszystkich klasach dobiegły końca, czas więc przedstawić tabele po pierwszej części sezonu. Miejsca drużyn z naszego powiatu zaznaczone są wytłuszczonym drukiem.

Tabela IV ligi

1. Sokół Nisko 38, 28-14
2. **Cosmos Nowotaniec 37, 33-11**
3. Błękitni Ropczyce 27, 27-18
4. Wisłok Wiśniowa 26, 23-22
5. Crasnovia Krasne 25, 30-19
6. KS Wiązownica 25, 20-17
7. **LKS Pisarowce 24, 29-23**
8. Kolbuszowianka 22, 19-20
9. Stal Nowa Dęba 21, 20-13
10. Rzemieślnik Pilzno 20, 24-17
11. LKS Skołoszów 17, 20-28
12. Wisłoka Dębica 16, 17-25
13. Bukowa Jastkowice 16, 17-24
14. Jedność Niechobrz 12, 14-25
15. **Przełom Besko 11, 18-31**
16. Sokół Sokolniki 3, 8-40

Tabela klasy A

1. **Ekoball Sanok 43, 56-11**
2. **LKS Długie 33, 28-17**
3. Lotniarz Bezmiechowa 31, 38-24
4. **Orzeł Bażanówka 27, 34-28**
5. Iskra Iskrzynia 27, 39-24
6. **Victoria Pakoszówka 26, 34-28**
7. Sanovia Lesko 26, 27-26
8. Cisy Jabłonica Polska 24, 35-27
9. **Bukowianka Bukowsko 23, 28-33**
10. Leśnik Baligród 22, 32-46
11. Brzozovia Brzozów 17, 25-36
12. Błękitni Jasienica Rosielna 17, 22-33
13. Płomień Zmiennica 17, 31-38
14. Wisłok Sieniawa 16, 31-42
15. LKS Haczów 15, 22-28
16. LKS Izdebki 13, 19-41
17. Wisłok Krościenko W. 10, 24-43

Tabela klasy C, gr. I

1. **LKS II Pisarowce 24, 28-12**
2. **Pogórze Srogów Górny 20, 27-18**
3. **LKS Czaszyn 19, 21-12**
4. **ULKS Czerteż 17, 19-17**
5. Otryt Lutowska 16, 15-9
6. Bieszczady Jankowce 15, 23-21
7. **Ośława Zagórz 13, 16-16**
8. **LKS Tyrawa Wołoska 12, 13-21**
9. LKS Górzanka 8, 11-17
10. Zalew Myczkowce 7, 14-25
11. Krokus Ropienska 7, 14-33

Tabela klasy okręgowej

1. Przełęcz Dukla 37, 35-11
2. Czarni 1910 Jasło 35, 39-16
3. Kotwica Korczyna 30, 26-12
4. LKS Skołyszyn 27, 27-19
5. Iwonka Iwonice 27, 38-27
6. Partyzant Targowiska 26, 26-12
7. Markiewiczza Krosno 23, 21-31
8. Iskra Przysietnica 20, 23-23
9. Gaudium Łęczyny 19, 27-26
10. Grabowianka Grabówka 19, 23-24
11. Szarotka Uherce 19, 21-22
12. Orzeł Bieździedza 16, 23-27
13. **Górnik Strachocina 14, 22-34**
14. **Zgoda Zarszyn 12, 24-32**
15. Orzeł Faliszówka 6, 21-49
16. Bieszczady Ustrzyki Dolne 2, 9-40

Tabela klasy B

1. Jawornik Czarna 31, 45-17
2. **LKS Tarnawa Dolna 30, 46-23**
3. **Juventus Poraz 30, 36-14**
4. LKS Olszanica 23, 28-28
5. **Orkan Markowce 20, 31-29**
6. Pionier Średnia Wieś 19, 18-24
7. **Orion Pielnia 18, 23-28**
8. **LKS Płowce/Stróże Małe 17, 21-22**
9. **LKS Odrzechowa 16, 23-32**
10. **Remix Niebieszczany 15, 26-27**
11. Nelson Polańczyk 14, 22-32
12. **Szarotka Nowosielce 14, 26-32**
13. Drzewiarz Rzepedź 8, 23-37
14. Florian Rymanów Zdrój 5, 14-37

Tabela klasy C, gr. II

1. Beskid Posada Górna 27, 35-11
2. LKS Górki 24, 31-12
3. Sokół Domaradz 21, 23-16
4. LKS Golcowa 21, 35-22
5. **Jutrzenka Jaćmierz 19, 27-18**
6. Victoria Niebocko 13, 25-23
7. LKS Hłudno 12, 21-22
8. LKS Głębokie 12, 22-23
9. Górnik Grabownica 7, 9-30
10. Zryw Dydnia 3, 13-25
11. Orły Jabłonka 3, 14-53

Turnieje młodzieżowe

Akademia blisko podium

Akademia Piłkarska zaliczyła wyjazdy na kolejne turnieje. Zespół z rocznika 2008 wywalczył 4. miejsce w Mielcu, a zawodnicy dwa lata starsi zajęli 6. pozycję w Tarnowie.

Podczas Międzynarodowego Turnieju w Mielcu drużyna AP uplasowała się tuż za podium wśród 12 ekip. W grupie podopieczni Marcina Siwińskiego zajęli 2. miejsce, a w kolejnej fazie turnieju przyszło im walczyć z DAF Rzeszów i Zinedine Uzhorod. Zwycięstwo i porażka sprawiły, że drużyny te z identyczną liczbą punktów razem uplasowały się na 4. miejscu.

Turniej w Mielcu

Wyniki AP: Mecze grupowe: 1-1 z BFK Salapils Ryga (Nazarkiewicz), 2-0 z APN Mielec (Chudio, Birek), 0-1 z Resovia Rzeszów. Mecze o 4. miejsce: 1-0 z DAF Rzeszów (Chudio) i 1-5 z Zinedine Uzhorod (Birek).

Turniej w Tarnowie

Wyniki AP: 0-0 z Soccerem Dębica, 2-4 z Limanowia Limanowa (Adamski, Zięba), 1-0 z Unią II Tarnów (Koczera), 1-2 z Elitą Brzesko (Koczera), 0-2 z Unią Tarnów, 1-0 z Kolejarem Stróże (Sokołowski), 3-0 z Bardomedem Krosno (Koczera 2, Sokołowski).

Siatkówka

II liga **Powrót z dalekiej podróży****WISŁOK STRZYŻÓW – TSV MANSARD TRANSGAZ-TRAVEL SANOK 2:3 (21, 29, -16, -14, -6)**

Siatkarze TSV wciąż z kompletem zwycięstw, choć tydzień po oddaniu pierwszego seta – z Karpatami Krosno, stracili też pierwszy punkt w sezonie. W Strzyżowie drużyna Piotra Podpory błędziła przez dwie partie, by po rozsadach w składzie wręcz zmieść rywali z parkietu.

Goście wystąpili bez Tomasza Józefackiego, który zmagal się z urazem kolana, do tego w nieco eksperymentalnym składzie, bo w wyjściowej szóstce na parkiet wybiegli m.in. Bartosz Soja, Dariusz Jakubek i Jakub Kalandyk. Trudno ukryć, że gra długo się nie kleiła, co wykorzystał zespół Wisłoka. Gospodarze bardzo mocno zagrywali, twardo walcząc na siatce, do tego świetnie piłki rozdzielali ich rozgrywający Jakub Filip, mocny też na przyjęciu. W drugim secie na boisko wszedł Paweł Rusin i zaczęła się wymiana ciosów, zakończona długą grą na przewagi. Zawodnicy TSV zmarnowali dwa setbole, natomiast przeciwnik wykorzystał bodaj piątego, wygrywając 31:29.

Mimo porażki w drugiej partii widać było, że gra zaczyna się ząbieć.

Dobłą zmianę dał rozgrywający Paweł Przysaś, zastępując Jakuba Kośka. Strzyżowianie jeszcze chwilę próbowali walczyć, ale gdy przy stanie 8:10 na zagrywkę wszedł Rusin zdobyliśmy

9 punktów, nie zabrakło asów serwisowych. To dało naszym zawodnikom psychologicznego kopa – poszli za ciosem, trzecią partię wygrywając do 15. To już było TSV na właściwych

obrotach, jakie znamy z meczów w hali PWSZ. W kolejnych dwóch odsłonach nasi zawodnicy jeszcze bardziej się rozkręcili, co rywalom ode-



Po siedmiu kolejkach siatkarze TSV wciąż mają komplet zwycięstw

IV liga **Replay rezerw TSV****TSV II SANOK – GROM ROZBÓRZ DŁUGI 3:1 (17, -24, 18, 19)**

Druga runda rozpoczęta identycznie jak pierwsza, choć tym razem niewiele zabrakło, by wygrać do zera. Rezerwy TSV nadal zajmują 4. miejsce w tabeli, tracąc jednak już tylko punkt do prowadzącego MOSiR Dukla, który uległ u siebie Procadii Lubaczów.



Drugi zespół TSV pewnie uporał się z Gromem

Drugi zespół TSV zaliczył całkiem przyzwoity mecz, pewnie sięgając po komplet punktów. Po gładko wygranym secie otwarcia zanosiło się na szybkie 3:0, ale po przerwie na parkiet wyszli zmienicy, w końcówce popełniając kilka prostych błędów i Grom zwyciężył na przewagi. Potem jednak gospodarze uporządkowali grę i w dwóch kolejnych partiach ich wyższość nie podlegała dyskusji.

– Sprawdziła się nasza taktyka, polegająca na omijaniu zagrywką libero rywali, który był najbardziej klasowym zawodnikiem gości. Jego partnerzy nie bardzo radzili sobie z odbiorem serwisów moich zawodników. Jak zawsze grę trzymali przyjmujący Przemysław Chudziak i Piotr Sokołowski, dobre zawody rozegrał też atakujący Stanisław Kocula – powiedziała trener Dorota Kondyjowska.

Ligi młodzieżowe

Zwycięstwo kadetek

Grały tylko drużyny Sanoczanki. Efekt trzech spotkań to jedno zwycięstwo, które kadetki odniosły w meczu z drugą drużyną Jarosławia.

Juniorki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – DEVELOPRES SKYRES VLO RZESZÓW II 0:3 (-14, -17, -9)

Oparta na kadetkach i młodziczkach drużyna Sanoczanki nie miała większych szans w starciu z wyżej notowanymi rywalkami. Pierwszy set nie był jeszcze najgorszy, ale w kolejnych nasze zawodniczki zagrały już zupełnie bez wiary.

Kadetki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – MKS SAN-PAJDA I JAROSŁAW 0:2 (-14, -6)**SANOCZANKA PBS BANK SANOK – MKS SAN-PAJDA II JAROSŁAW 2:1 (-24, 23, 10)**

Na pierwszą drużynę Jarosławia jesteśmy za słabi, ale z drugą skutecznie powalczyliśmy o zwycięstwo. Szkoda, że nie udało się wygrać 2:0, jednak set otwarcia był zbyt nerwowy w naszym wykonaniu i ulegliśmy rywalkom na przewagi. Potem gra się poprawiła, głównie dzięki dobrze dysponowanej Wiktorii Demkowicz – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Pewne zwycięstwa faworytów

Sanocka Liga Unihokeja Esanok.pl, V kolejka. Tydzień wcześniej aż połowa pojedynków kończyła się rzutami karnymi, tym razem same wysokie zwycięstwa. Najbardziej efektowne odniósł Esanok.pl, dwucyfrowo gromiąc Gimnazjum nr 3.

Drużyna portalu internetowego nie dała taryfy ulgowej młodzieży z „trójki” – zwłaszcza w drugiej połowie – wygrana różnicą 9 bramek nie wymaga komentarza. Hat-tricki zanotowali Piotr Sokołowski i Jakub Sujkowski. Niezłe postrzelaly też Sokół i Komputronik, w identycznych rozmiarach pokonując odpowiednio Drozda Wodnika i Studio34.pl, nawet wyniki do przerwy były takie same. W tym pierwszym meczu aż 4 gole zdobył Konrad Filipek, najsukuczniejszy zawodnik kolejki. Przegrani honorowali w samych końcówkach.

Podobnie jak Sokół i Komputronik, również broniący tytułu zespół InterQ strzelił 8 bramek, choć unihokeiści AZS PWSZ odgryźli się trzema golami. Jako jedyna drużyna do zera wygrała Venma Pustków, wyraźnie lepsza od Besco. Wynik ustalony został już w pierwszej części gry, podczas której 3 razy trafił Tomasz Piłat. Najniższe zwycięstwo odniósł Forest SC Team o 4 bramki lepszy od El-Budu. Bohaterem meczu okazał się Rafał Słomiana, autor hat-tricka.

DROZD WODNIK – TG SOKÓŁ 1-8 (0-4)

Rycyk – Filipek 4, Kot 2, Dębiński, Kluska.

ESANOK.PL – GIMNAZJUM NR 3 11-2 (4-1)

P. Sokołowski 3, Sujkowski 3, Kocur 2, T. Sokołowski 2, Nazarkiewicz – Witan, Izdebski.

INTERQ – AZS PWSZ 8-3 (4-2)

Ambicki 2, Januszczak 2, Popiel, Janik, Muszański, Bomba – Ziemia 2, Mielniczek.

EL-BUD – FOREST SC TEAM 2-6 (2-3)

Bukowski, Fus – Słomiana 3, Hućko 2, Stabryła.

STUDIO34.PL – KOMPUTRONIK 1-8 (0-4)

Packanik – D. Popek 2, Mołoń 2, Zadyłak, G. Popek, Lachiewicz, Kobylarski.

BESCO – VENMA PUSTKÓW 0-5 (0-5)

Piłat 3, Ferfecki, Sołowski.

Trzy medale Spartan

Zawodnicy klubu Spartanie Zahutyń przywieźli trzy medale z Mistrzostw Polski w Wyciskaniu Sztangi Leżąc, rozegranych w Warszawie. Srebra wywalczyli Paulina Cipora i Bartłomiej Kilar, brązy zdobył Aleksander Lubas.



Spartanie z medalami. Od lewej: P. Cipora, B. Kilar i A. Lubas

W wadze do 63 kg juniorek starszych Cipora uzyskała 50 kg, co wystarczyło do tytułu wicemistrzowskiego. Jej klubowi koledzy startowali wśród juniorów młodszych. Kilar sięgnął po srebrny krążek w kat. do 120 kg, wyci-

skając 125 kg. Natomiast Lubasowi przypadła lokata na najniższym stopniu podium kat. do 74 kg, o czym zdecydował rezultat 115 kg. Dodajmy jeszcze, że w klasyfikacji drużynowej Spartanie zajęli 5. miejsce.

Pod dyktando ogólniaków

Drużyny liceów ogólnokształcących – dziewcząt z ILO i chłopców z ILO – wygrały półfinały wojewódzkie badmintonu w ZS3. Awans do zawodów wojewódzkich uzyskały też reprezentantki ZS1.

Turnieje miały świetną obsadę, w obu kategoriach startowało po kilkanaście szkół, rywalizację rozpoczynając w pięciu grupach eliminacyjnych. Potem były półfinały, po których 3 najlepsze zespoły przechodziły do decydującej fazy rozgrywek. Jako pierwsze walczyły dziewczęta, wśród których obydwa finałowe mecze wygrała ekipa ILO, po 3:1 poko-

nując ZS1 i Miejsce Piastowe. Badmintonistki Ekonomika też pokonały podkrośnieńską szkołę (3:0), gwarantując sobie awans do zawodów wojewódzkich. Następnego dnia grali chłopcy. W grupie finałowej ILO pojedynki z ZS1 i ZS5 Krosno wygrało do zera. W meczu decydującym o 2. miejscu Krosno okazało się lepsze od ZS1.

Rekordowa inauguracja w Calgary



TOMASZ SOWA

Ruszył Puchar Świata w Łyżwiarstwie Szybkim. To może być wyjątkowy sezon, bo już podczas inauguracyjnych zawodów w kanadyjskim Calgary padły aż cztery rekordy świata! O własne rekordy pokusił się też Piotr Michalski z Górnika (na zdjęciu), m.in. poprawiając „życiówkę” na 1000 metrów.

Drugiego dnia rywalizacji, w wyścigu grupy A na kilometr, nasz pan-czenista zajął 10. miejsce z czasem 1:08,54, swój najlepszy jak dotąd wynik podciągając o prawie

2 sekundy. Był to najlepszy rezultat wśród Polaków.

Pierwszego dnia zmagania Michalski ścigał się na 500 m w grupie B. Efektem była 15. pozycja z czasem 35,27. Na tym dystansie lepiej wypadli inni Polacy – 10. był Artur Nogał, a w grupie A pozycję 7. wywalczył Artur Waś. Pan-czenista Górnika zrewanżował się Nogałowi trzeciego dnia zawodów, wyprzedzając go o... 7 tysięcznych sekundy. Tym razem Piotr finiszował z czasem 34,941 (poz. 11).

Wymieniona trójkajechała razem w sprincie drużynowym na 3 okrążenia toru. Bardzo mocno rozpoczął Waś,

na drugim kółku tempo utrzymał Nogał, a samotnie finiszujący Michalski wpadł na metę z czasem 1:21,47, co ostatecznie dało Polakom 6. miejsce. Przy okazji sanocki łyżwiarz poprawił swój rekord w tej konkurencji o około 5 sekund.

Zawody w Calgary przyniosły niesamowite emocje, padły aż cztery rekordy świata! W biegu na 1000 m zaszalały dwie Amerykanki – najpierw Brittany Bove uzyskała 1:12,54, a chwilę później Heather Richardson 1:12,51. Utratę rekordowego wyniku Bove powetowała sobie następnego dnia, czasem 1:51,59 na na 1500 m, lepszym o 0,2 sekundy od dziesięcioletniego wyniku Kandydki Cindy Klassen. A dwie godziny później Rosjanin Paweł Kuliżnikow przejechał 500 m w czasie 34,00, pobijając o 0,03 sekundy ośmiolet-

ni rekord Kanadyjczyka Jeremy Wotherspoona, który szkoli naszych zawodników w swojej Akademii Sprinterskiej w Hamar.

– W najbliższy weekend drugie pucharowe zawody, tym razem w amerykańskim Salt Lake City. Będzie się działo, bo lód jest tam bardzo szybki. Właśnie na tamym torze Michalski pobił swój rekord na 500 m, więc liczymy na to, że jeszcze bardziej podciągnie „życiówkę” – powiedział Tadeusz Mleczek, sekretarz Górnika.

* * *

Juniorzy rozpoczęli walkę o Puchar Świata w holenderskim Groningem. Niestety, Marcel Drwiega nie zaliczył zawodów do udanych. W wyścigu na 1000 m zajął 36. miejsce, finiszując z czasem 1:17,50, natomiast na 500 m był 39. z wynikiem 38,70.

Juniorzy C w rolach głównych

Short-trackowcy zaliczyli trzecią rundę Ogólnopolskich Zawodów Rankingowych. W Gdańsku najlepiej z łyżwiarzy MOSiR jeździli juniorzy C – wygrał Michał Mazur, a 3. miejsce zajął Michał Pawłowski.



Od lewej: M. Mazur, E. Kapalska i M. Pawłowski

Mężczyźni: 6. Sebastian Hydzik (4. na 1000, 6. na 1500 i 7. na 500 m).

Kobiety: 8. Magdalena Tymoczko (7. na 500 oraz 8. na 1000 i 1500 m), 9. Anna Jasiak (6. na 1000, 8. na 500 i 10. na 1500 m), 11. Beata Stabryła (m.in. 9. na 1500 m).

Juniorzy C: 1. Michał Mazur (1. na 500 i 1500 oraz 2. na 1000 m), 3. Michał Pawłowski (3. na 500, 1000 i 1500 m).

Juniorzy C: 7. Wiktoria Płoska (6. na 500 oraz 7. na 1000 i 1500 m), 8. Vanessa Florczak (7. na 500, 8. na 1500 i 9. na 1000 m).

Juniorzy D: 5. Emilia Kapalska (2. na 777 oraz 6. na 500 i 1000 i 500 m), 11. Jagoda Matuła (m.in. 10. na 500 m).

Juniorzy E: 9. Kamila Banasiewicz (9. na 500 oraz 10. na 222 i 333 m), 10. Sandra Sienkiewicz (m.in. 7. na 500 m), 11. Adrianna Carbone (m.in. 9. na 222 i 10. na 500 m).

Niezwykle zacięta walka o wielobojowe zwycięstwo rozegrała się pomiędzy Mazurem a Michałem Franaszczukiem ze Stoczniowca Gdańsk. Nasz zawodnik był najszybszy w wyścigach na 500 i 1500 m, uzyskując czasy 52,111 i 2:55,790. Natomiast na 1000 m musiał uznać wyższość rywala – 2. miejsce z wynikiem 1:50,906. We wszystkich startach jako 3. finiszował Pawłowski (czasy: 53,634, 2:06,127 i 2:57,502), co oczywiście przełożyło się na 3. lokatę w klasyfikacji łącznej.

Jedno miejsce na podium wywalczyła również Emilia Kapalska, której wynik 1:28,680 dał pozycję 2. w wyścigu na 777 m junierek D. W wieloboju przypadło jej 5. miejsce. Dodajmy też, że w rywalizacji mężczyzn 6. lokatę zajął Sebastian Hydzik, a wśród kobiet najwyżej z podopiecznych Romana Pawłowskiego uplasowały się 8. Magdalena Tymoczko i 9. Anna Jasiak.

Lepiej na muchę

Wędkarze z koła nr 1 mieli Zawody Zakończenia Sezonu o Puchar Prezesa, jak ostatnimi laty w dwóch dyscyplinach. Zmagania spinningowe wygrał Piotr Bałda, muchowe – Józef Rycyk, a klasyfikację roczną – Janusz Benedykt.

Podczas ostatniej imprezy „jedynki” tradycyjnie już o zwycięstwie decydowała nie suma punktów za ryby, lecz największa złowiona sztuka. Startowało blisko 20 zawodników. Spinningiści spotkali się w sobotę na stawie w Hłomczy, punktowano tylko drobnymi okoniami. Najlepszy okazał się Piotr Bałda, wyprzedzając Piotra Kucharskiego i Andrzeja Więckowicza.

Znacznie lepiej połowili muszkarze, walczący w niedzielę na Sanie w Łączkach. Zwyciężył Józef Rycyk, łowiąc lipienia na prawie 45 cm. Piękną sztuką pochwalić się mógł też 2. Krzysztof Żywicki, którego ryba mierzyła niemal 40 cm. Miejsce 3. zajął Patryk Danił.

W rocznej klasyfikacji zawodów koła najwięcej punktów zgromadził Benedykt, zdobywając tytuł wędkarza roku.



Najlepsi muszkarze. Od lewej: P. Danił, K. Żywicki i J. Rycyk

Lidera nie było...

Piotr Bałda nie zdobył trzeciego z rzędu Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego w Wędkarstwie Spinningowym. Mimo prowadzenia w klasyfikacji łącznej nie pojawił się na finałowych zawodach...

Dzień po zmaganiach w kole Bałda miał bronić pozycji lidera GP, ale wyjazd na Wisłokę do Kołaczyc uniemożliwiły mu sprawy rodzinne. Pod jego nieobecność z naszych spinningistów punktował tylko Więckowicz, któremu pięć okoni dało 5. miejsce. Zdecydowanie najlepszy okazał się Piotr Konieczny z Jasła, który łowiąc aż 34 ryby znokautował rywali; dość powiedzieć, że zawodnik z 2. pozycji miał 5 sztuk.

Pod nieobecność Baldy rozegrała się bardzo zacięta walka o triumf w klasyfikacji łącznej. Ostatecznie GP zdobył Krzysztof Szczygiel z Krosna, kończąc sezon z dorobkiem 109 punktów, kolejni zawodnicy mieli ich 108 i 107. Miejsce 4. zajął Bałda (97), 6. był Więckowicz (80), a pod koniec dziesiątki uplasowali się dwaj wędkarze z koła nr 3 – na pozycji 8. Paweł Kuzio (58), a 10. Mirosław Czubski (44).

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

KRÓTKA PIŁKA

JUDO

III Turniej o Puchar Wójta Gminy Dębowiec

Dobry start młodych zawodników Pantery, którzy przywieźli aż 10 medali. Złote krążki wywalczyli: Paulina Harko, najlepsza w wadze do 36 kg oraz Piotr Kurkarewicz, zwycięzca kat. do 44 kg. Miejsca 2. zajęli: Martyna Harko (33 kg), Zuzanna Gagatko (39 kg), Anna Mokrzycka (54 kg), Miłosz Pocałun (30 kg) i Jan Blyskal (50 kg). Natomiast na najniższym stopniu podium stawali: Karolina Sawicka (45 kg), Piotr Korobczenko (33 kg) i Filip Futyma (+ 50 kg).



Piotr Kurkarewicz z trenerem Tomaszem Bobałą

CIĘŻARY

Puchar Burmistrza Rymanowa

Niezły występ sztangistów Gryfu, wygrali trzy grupy wagowe. W klasyfikacji Sinclaira najwyżej uplasował się Patryk Sawulski, z wynikiem 218,8 pkt ustępując tylko trzem uznanym zawodnikom Lechii Sędziszów. Na jego rezultat złożyło się 65 kg w rwaniu i 80 kg w podrzucie, wygrał kat. do 60 kg. W wadze do 75 kg najlepszy był Maciej Słowiak (60 i 75 kg), a do 105 kg – Bartosz Głogowski (65 i 85 kg). Miejsca 2. zajęli: do 69 kg – Paweł Małecki (60 i 80 kg), do 94 kg – Adam Gmitruk (50 i 65 kg). Wśród trzech kobiet najlepsza okazała się Monika Chęć (35 i 60 kg – 137,3 pkt).

PLYWANIE

VIII Mistrzostwa Ustrzyk Dolnych

Z zawodników MOSiR najlepiej wypadł Patryk Bulczyński, w wyścigu gimnazjalistów na 50 m stylem dowolnym uzyskując czas 31,25, co dało mu srebrny medal. Pozycję 3. wywalczyli: 50 m dowolnym dziewcząt z klas V i VI – Sandra Bulczyńska (38,75), 25 m grzbietowym chłopców z klas II – Witold Lorenc (28,66). Ponadto na 50 m gimnazjalistek Julia Lewicka była 4. motylkowym i 5. dowolnym.

SZACHY

Międzynarodowy Turniej Niepodległości, Ustrzyki Dolne

Rywalizacja w szachach aktywnych, której uczestnicy rozgrywali po 9 partii. Turniej główny wygrał były zawodnik Komunalnych – Daniel Kopczyk, obecnie reprezentujący Magumas Zarszyn. Jego dorobek to 8 zwycięstw i remis. Z naszych obecnych szachistów najlepiej wypadł Marek Materniak, sklasyfikowany na 5. pozycji (6 pkt). W Turnieju B na pozycji 8. uplasował się Jan Zajac (5,5).

Weterani jak nakręceni

Starsi panowie wciąż w formie. Edmund Kramarz odniósł zwycięstwo generalne podczas X Biegu Przelajowego w Berlinie, a Marek Nowosielski wygrał kategorię wiekową X Radomskiego Maratonu Trzeźwości.

Wyścig w berlińskiej dzielnicy Gatow okazał się bardzo udany dla Kramarza. Startował tam już piąty raz i wreszcie udało mu się zająć 1. miejsce. Trasę długości 8,6 km pokonał w czasie 32:17, kolejnego zawodnika wyprzedzając o około 350 m. – Praktycznie od

czwartego kilometra bieglem sam, a mimo tego moja przewaga rosła. Bieg ukończyło 129 osób – powiedział Kramarz.

Po bardzo udanym starcie w Warszawskim Biegu Niepodległości, bezpośrednio ze stolicy Nowosielski pojechał do Radomia, by kolejny raz zmierzyć się z dystansem maratonu. I znów był najlepszy w kategorii 60-69 lat, tym razem wygrywając z czasem 3:26:14 i przewagą wynoszącą blisko 2,5 min. Jednocześnie wynik ten dał mu generalnie 38. pozycję w stawce ponad 200 osób.

Sport okiem Sowy

Na wystawie można zobaczyć zdjęcia wybrane spośród kilkudziesięciu tysięcy fotografii wykonanych przez Tomasza Sowę. Są one swoistym przeglądem imprez sportowych organizowanych w Sanoku w ostatnich latach. Jest to gratka nie tylko dla fanów sportu, ale i wszystkich sanoczan. Debiutancką wystawę można podziwiać w MDK do 11 grudnia.

Warsztaty pisania scenariuszy w BWA

BWA organizuje warsztaty scenopisania, podczas których będzie można zapoznać się z metodami i sposobami tworzenia i pisania scenariuszy teatralnych dla dzieci i młodzieży. Udział w nich mogą wziąć nauczyciele, pracownicy ośrodków kultury i osoby zainteresowane teatrem. Warsztaty potrwać dwa dni (4-5 grudnia), poprowadzi je Małgorzata Szyszka – reżyser i dramaturg. Forma spotkania to szereg ćwiczeń, które umożliwiają kreatywne pisanie. Dodatkowo uczestnicy zajęć będą mogli zgłębiać podstawowe zasady rządzące scenopisarstwem. Wszystkie osoby biorące udział w zajęciach otrzymają zaświadczenia potwierdzające odbycie kursu. Zapisy na warsztaty telefonicznie lub osobiście w siedzibie BWA (Sanok, Rynek 14, telefon 13 46 360 30 w godzinach 10-17, natomiast w soboty od 10-14. Termin zgłoszeń upływa 24 listopada. Bezwzględny warunkiem udziału w zajęciach jest dokonanie do 27 listopada, wpłaty lub przelewu. Opłata za udział w zajęciach wynosi 55 zł. Formy opłaty za zajęcia: (Uwaga! Osoby, które chcą otrzymać fakturę, proszone są o wcześniejszy kontakt) przelewem lub bezpośrednio w kasie BWA.

Otwarte warsztaty taneczne

Sanocki Dom Kultury zaprasza dorosłe pary na otwarte warsztaty taneczne – tango argentyńskie. Lekcje poprowadzą Justyna Wysocka i Leszek Mikołajczyk. Zajęcia odbędą się w sali tańca SDK w dniach 21-22 listopada (sobota i niedziela). 21 zajęcia potrwać od godz. 17-20. Natomiast drugiego dnia od 15-18. Szczegółowe informacje i zapisy w sekretariacie SDK, tel. 13 46 310 42.

Kabaret Młodych Panów

27 listopada o godz. 17. sanocką publiczność do łez rozbawi Kabaret Młodych Panów. Grupa zaprezentuje program „10/10 czyli urodziny!”. Znajdą się w nim skecze przygotowane na bazie najświeższych spostrzeżeń. Czas trwania występu około 100 minut. Rezerwacja i sprzedaż biletów w kasie SDK. Cena biletu 55 zł.

Wystawa „Za murem”

W Galerii'20 Miejskiej Biblioteki Publicznej można oglądać wystawę „Za murem II”. Na ekspozycji zaprezentowano między innymi rekonstrukcję celi więziennej, twórczość osadzonych, a także przejawy więziennej obyczajowości – przedmioty i gadzety wykonywane przez osadzonych nielegalnie: buzaly (grzałki), kolki (narzędzia do tatuży), urządzenia do ćwiczeń fizycznych lub tzw. polyki (klisze rentgenowskie). Wystawę można oglądać do końca listopada.

Listy do świętego Mikołaja

Osiedlowy Dom Kultury Gagatęk po raz 14 organizuje konkurs Listy do św. Mikołaja. Udział w nim mogą wziąć uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów. Regulamin konkursu jest dostępny na stronie ODK Gagatęk. Listy można przysyłać do 30 listopada.

Polska Światłoczuła znów w Sanoku!

Polska Światłoczuła zaprasza na seans filmu „Body/Ciało” w reżyserii Małgorzaty Szumowskiej i spotkanie z kostiumografem Julią Jarzą-Brataniec. Dokument przedstawia losy cynicznego prokuratora (Janusz Gajos) i jego cierpiącej na anoreksję córki (Justyna Suwała). Obydwoje próbują, każde na swój sposób, odnaleźć się po tragicznej śmierci najbliższej osoby. Gdy pewnego dnia terapeutka dziewczyny – Anna (Maja Ostaszewska) oznajmi im, że zmarła skontaktowała się z nią z zaświatów i ma dla nich wiadomość, będą zmuszeni zweryfikować swoje poglądy na życie i na śmierć. Projekcja filmu w BWA 27 listopada, o godz. 19. Wstęp do galerii 2 zł.

Jazz tradycyjny w Sanockim Domu Kultury

Dixie Jazz Fest 2015

Jazz Band Ball Orchestra
The Warsaw Dixielanders
Iwo Dixie Jazz Band

Organizatorzy:
KREATYWA ARTYSTYCZNA
SDK
Sanocki Dom Kultury

Sponsor:
Stoart

29 listopada 2015 godz. 17.00
Sala widowiskowa SDK, bilety w cenie 10 zł (kasa SDK)

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA im. Jana Grodka w Sanoku

zaprasza na wykłady otwarte

Kradzież tożsamości jako zagrożenie dla użytkowników portalu Allegro.pl
wygłosi: *Jakub Peptoński, Grupa Allegro*

Socjologiczne aspekty ochrony tożsamości w Internecie
wygłosi: *mgr Marek Stawarczyk, biegły sądowy SO w Krośnie*

Cyberprzestępstwo jako zjawisko socjotechniczne
wygłosi: *nadkom. Grzegorz Matyniak, Komendant Powiatowy Policji w Sanoku*

termin i miejsce

20.11.2015 r. godz: 15.00 - 18.00

Centrum Sportowo-Dydaktyczne, ul. Mickiewicza 21



BWA Galeria Sanocka, zaprasza na spotkanie z **Piotrem Żelnym** podróżnikiem, autorem zdjęć z podróży do Ladakh (Himalaje).
BWA Galeria Sanocka
Rynek 14,
28.11 (Sobota),
godzina 17.30



Międzynarodowe Targi Wystawiennicze

Już 21 listopada w ramach IV edycji „Alpejsko-Karpackiego Forum Współpracy” Stowarzyszenie Euroregion Karpacki Polska, „Pro Carpathia” i Millennium Hall zapraszają na „Międzynarodowe Targi Wystawiennicze”. W czasie spotkania zaprezentowane zostaną ginące już profesje, takie jak koszykarz, krywulczarka i koronczarka. Uczestnicy targów będą mogli też spróbować swoich sił w sztuce „pisania” ikony. Organizatorzy przygotowali dla odwiedzających 20 stoisk wystawienniczych z Polski, Ukrainy i Rumunii, m.in. „Karpackie Miody”, „Podkarpackie Smaki”, „Jasielski Szlak Winny” czy produkty z uzdrowisk w Iwonowcu, Rymanowie i Horyńcu. „Międzynarodowe Targi Wystawiennicze” będą doskonałą okazją do zapoznania się z Marką Karpacką „Carpathia” – w ofercie turystycznej m.in. szlaki narciarstwa biegowego „Trasy przez lasy”, „Kraina Orlika” czy Karpacka Troja. Wśród atrakcji – wystawa sanockiego artysty Adama Przybysza, która promować będzie część zbiorów ikon, znajdujących się w sanockim Zamku oraz w Muzeum Budownictwa Ludowego.

Kino SDK zaprasza

W tym tygodniu w kinie tylko jedna propozycja. Sanoczanie mogą obejrzeć film „Listy do M 2”. Bohaterowie komedii romantycznej w reżyserii Macieja Dejcera będą rozmieszczać, wruszać i inspirować widzów do tego, by uwierzyli, że w święta wszystko jest możliwe, i że to właśnie miłość jest najlepszym prezentem pod choinkę. Od wydarzeń z pierwszej części minęły cztery lata. W tym czasie w życiu bohaterów dużo się zmieniło. Widzowie będą mogli przekonać się, jak poradzą sobie z nowymi wyzwaniami i co przyniosą im nadchodzące święta. Na seans zapraszamy w piątek o godz. 17. oraz 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12., mamy podwójną wejściówkę na film.

Muzyczna Jesień

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. serdecznie zaprasza na kolejny koncert z cyklu Młodej Sanockiej Filharmonii zatytułowany „Muzyczna Jesień”. Na scenie swoje umiejętności zaprezentują uczniowie, którzy przygotowują się do Regionalnych Przesłuchań Centrum Edukacji Artystycznej. Koncert odbędzie się 26 listopada (czwartek) o godz. 17. Podczas występów usłyszymy utwory muzyki klasycznej i rozrywkowej. Wstęp jest bezpłatny.

IV Targi Edukacji i Pracy

Podkarpacka Wojewódzka Komenda OHP w Rzeszowie, Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży w Krośnie, Młodzieżowe Centrum Kariery w Sanoku oraz Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku, Biuro Karier i Praktyk Studenckich – jako organizatorzy – mają zaszczyt zaprosić wszystkie chętne osoby do udziału w IV Targach Edukacji i Pracy w Sanoku pn. „Zatrudnienie Moim Priorytetem”. Targi odbędą się pod honorowym patronatem: burmistrza miasta Sanoka i starosty sanockiego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku ul. Mickiewicza 21 bud. D, 25 listopada w godz. 10-13. W programie targów m.in.: prezentacja ofert pracy lokalnych pracodawców oraz firm szkoleniowych, a także konsultacje z doradcą zawodowym. Wśród zaproszonych wystawców znalazły się m.in. duże regionalne zakłady produkcyjne, firmy oferujące pracę za granicą, służby mundurowe i medyczne, a także firmy szkoleniowe.

Spotkanie z Piotrem Żelnym

BWA Galeria Sanocka organizuje spotkanie z Piotrem Żelnym – podróżnikiem, autorem zdjęć z wyprawy do Ladakh (kraj leżącej w zachodniej części Himalajów). Przygotowana przez niego prezentacja fotograficzna pt. „Ladakh – Himalaje” przybliży przebogata kulturę i historię tej krainy oraz jej architekturę i krajobraz. Celem autora nie jest przedstawienie jego podróży, aczkolwiek ten wątek też się pojawi, lecz samego miejsca i ludzi tam żyjących. Spotkanie będzie miało miejsce 28 listopada o godz. 17.30 w BWA. Wstęp bezpłatny.